No. 178 — VIII rocznik. — 1866.

Środa, 8 sierpnia 1866.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
odor Zychliński w Poznaniu.

istracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
odzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
plarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
razu drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
rocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Horoch**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du** mbourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Pleński**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agen-** y **do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 7 sierpnia.

Po czasach burzliwych i obfitych w wielkie, nieraz podziewane wypadki, które co dopiero przeżyliśmy, ała obecnie chwila spokoju i ciszy, mało przedstawia- ważniejszych do zapisania na tém miejscu szczegó-

To też podobnie jak dzień wczorajszy tak i dzisiej- ie zdołał przerwać téj posuchy politycznéj, którą ikarstwo w braku faktów najrozmaitszemi krasi inacyami co do przyszłego ukształtowania karty pejskiéj. Tymczasem dojrzewają z dniem każdym dy pokojowe pomiędzy Prusami i Austryą a baronowie Brenner i Werther już się udali do Pragi, by w imie- bu mocarstw kontrahujących zredagować ostatecznie pokojowy. Więcéj natomiast trudności przedstawia enie warunków ugodnych pomiędzy Austryą a Wło- i. Gabinet bowiem florencki, podniecony przykła- Prus, także pragnie anneksyi i nie zadowolniony stwem Wenecyi, upiera się przy żądaniu kawała Ty- Istryi. Lecz rząd wiedeński zapewniony obecnie ze y Prus, nietylko nie okazuje najmniejszéj chęci zaspo- ia roszczeń włoskich, nie popartych dotąd żadnym niejszym czynem wojennym, ale przeciwnie przybiera wę groźną, wysyła z powrotem wojska na pogranicze h i do Wenecyi i żąda znacznego wynagrodzenia pie- ego za cessyą Królestwa Weneckiego, co ministeryalna ńska Nordd. Allg. Ztg uznaje — rzecz godna uwagi całkiém słuszne. Tenże dziennik spieszy także do- że Prusy obecnie uważają się za zwolnione z traktatu rno-zaczepnego zawartego z Włochami przed wojną. więc trudno przypuścić, by król Wiktor Emanuel po- iony potężnego sprzymierzeńca i nie mogąc liczyć na cie Francyi, rozkoszującéj się w polityce nieinter- yi, odważył się na ponowną walkę z Austryą o Tyrol yą. Upowszechnia się zatém mniemanie, że we Flo- i przyjdzie do zmiany gabinetu i że zbyt energicznego modzielnego barona Ricasoli zastąpią pp. Ratazzi uzzi, którzy za cel swéj polityki wezmą zreorganizo- e Wenecyi i układy z Francyą w kwestyi rzymskiéj.

Pobyt cesarza Napoleona w Vichy, niema, jak się je, być dlań w tym roku wypoczynkiem po trudach ów i doznanych porażkach moralnych. Zaledwie bo- książę Napoleon, powracający z misyi swéj do ch, opuścił Vichy udając się do Meudon, a już wybiera mże na dni kilka, jak donosi France, ambasador uski z Londynu książę La Tour d'Auvergne, o wy- ie zaś kawalera Nigry i hr. Mülinen z Vichy dotąd ie słychać. — Ciekawy pogląd na usposobienie umy- we Francyi i przyszłe zamiary rządu cesarskiego ityce zagranicznéj, podaje dzisiejszy list korespon- naszego paryskiego, na który dla tego baczną czy- ków zwracamy uwagę.

Nowy gabinet londyński zażądał od izby gmin pełno- ictwa do przedłużenia wedle potrzeby stanu zawie- a prawa o osobistéj wolności dla Irlandyi. Wniosek poparł gorąco Times, opierając się na fakcie, że mmerik wyśledzono znowu tajemny skład broni i amu- należący do fenian. — Najważniejszą sprawą, jaką ment angielski załatwił obecnie, jest przyjęcie przy iém odczytaniu billu dotyczącego poprawki układu jemne wydawanie przestępców, zawartego z Francyą iw billowi temu przemawiali pp. Torrens i Mill, bro- o naczelny attorney i sir George Bowyer. Poprawka a usunąć trudności, jakie pod względem formalności eczały się Anglii w wykonaniu rzeczonego układu.

Z Rzymu donoszą dzisiaj, że Ojciec św. zaniechał za- swego udania się do Castel Gandolfo. Powody, Piusa IX do tego skłoniły, niewiadome dotąd.

Dzienniki Pays i Mémorial diplomatique za- czają prawdziwości wczorajszego telegraficznego do- enia o wyjeździe cesarzowéj meksykańskiéj do Europy. nce twierdzi, że marszałek Bazaine opuścił stolicę yku, ażeby osobiście objąć dowództwo nad wojskami ącemi przeciw oddziałom Juareza.

O przebiegu pierwszego posiedzenia izby poselskiéj panów sejmu pruskiego znajdzie czytelnik w kore- dencyi z Berlina i w referacie pod rubryką „Prusy“ erne szczegóły.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył jeneralnego prokuratora, rzeczywistego taj- nadradzcę sprawiedliwości Grimma mianować wice-pre e- przy najwyższym trybunale a nadprokuratora Ingersle- jeneralnym prokuratorem przy najwyższym trybunale.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 6 sierpnia.

* Na dzisiejszém pierwszém zebraniu izby poselskiéj na wielkiéj sali posiedzeń zajął krzesło marszałkowskie najstarszy wiekiem deputowany, jenerał Stavenhagen. W przemowie swéj zwrócił uwagę izby na szczególnéj wagi chwilę obecną i wezwał ją, jakkolwiek jeszcze nieukonstytuowaną, do wyrazu wdzięczności dla armii przez powstanie z miejsc, oraz do trzykrotnego okrzyku na cześć króla JMości. Ustępy mowy przewodniczącego, pochwalające postępowanie rządu w rozpoczęciu i prowadzeniu wojny, wywołały huczne oklaski po prawéj stronie izby, mniéj ogólne po lewéj. Stronnictwo postępowe uważa wystąpienie dzisiejsze jenerała Stavenhagen, należącego do frakcyi lewego centrum, za bardzo znaczące i dowodzące niezaprzeczenie wielkiego zbliżenia się owéj frakcyi do stronnictwa ministeryalnego. W ustawieniu i określeniu różnych frakcyi sejmowych panuje dotąd niepewność co do ich liczebnego stósunku. Ilość głosów, popierających bezwzględnie politykę ministeryalną, obliczają na 140, lewego centrum na 90, czystych postępowców na 70, do reszty zaliczone są głosy frakcyi polskiéj (21), frakcyi katolickiéj (30), i nienależących do żadnéj frakcyi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa głosy polskie łatwo w większych, zasadniczych kwestyach rozstrzygać będą, mianowicie zaraz wkrótce przy wyborze prezesa izby, który już w przyszły piątek ma nastąpić. Stronnictwo rządowe popierać będzie kandydaturę hr. Schwerina, (a może nawet pana Arnim-Heinrichsdorff jako rządowi przychylniejszego od hr. Schwerina) stronnictwo opozycyjne p. Grabowa. Wszystkie frakcye czują wielką doniosłość wyboru prezesa, który w dzisiejszych okolicznościach stanie się aktem politycznym, zaznaczającym przyszły stósunek izby do rządu, z tego to powodu zwołują swych członków, aby w wielkim komplecie wystąpić do parlamentarnego boju. Z przyjemnością spostrzegłem dziś w izbie w zwykłém miejscu obok mównicy większą część posłów polskich. O ile policzyć zdołałem, brakło jeszcze 5 z Poznańskiego i 4 z Prus Zachodnich. Spodziewać się należy, że na przyszłém plenarném posiedzeniu w środę wszystkich tych panów ujrzymy. Izba zajęta w wydziałach sprawdzaniem wyborów.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Kto tylko bliżéj przypatrzył się narodowi węgierskiemu i zadał sobie pracę studyowania jego charakterystycznych przymiotów, ten musi przyznać, że naród ten żadnego nie ma popędu do rewolucyi, szczególnie do takiéj rewolucyi, którąby ułożyli obcy na obcéj ziemi i chcieli pod firmą wątpliwéj protekcyi „narodowości węgierskiéj“ wprowadzić transito na ziemie należące do korony ś. Szczepana. Daleko łatwiéj z malkontentów dałby się uformować gdzieś za granicą oddział osobny, nie wielki, którenby się z obcymi razem bił, bez celu i bez widoków jak żeby się uzbrojonym hufcom udało w Węgrzech wzróść w potęgę militarną. Próbowali tego różni w różnych czasach i nigdy się próby nie udały.

Napoleon I. u szczytu swéj chwały będący, wzywał Węgrów w 1809 r. do obrady publicznéj i legalnéj nad losem Królestwa Węgierskiego. Potężny władca świata obiecał poszanować wolę zgromadzenia narodowego, gdyby się takowe oświadczyło za oderwaniem od Austryi. Węgrzy nie poszli za radą cesarza Francuzów. Tak samo Włosi od r. 1848. Spocząwszy, kilkakrotnie usiłowali pobudzić Węgrów do wspólnéj akcyi, a jednak prócz pojedyńczych objawów emigracyi węgierskiéj, do uwydatnienia solidarności interesów obu narodów nie przyszło łatwo a nawet łatwiéj można było przewidzieć teraz, że plany pruskie spełzną na niczém, skoro zechcą je wprowadzić w życie na ziemi węgierskiéj.

Węgrzy prawie wszyscy, jako naród, mają dobry instynkt polityczny, przewódzcy ich mają doświadczenie i niepospolity rozum polityczny, na lep pustych słów i obietnic Węgra nie podobna złapać. Zaraz się pyta, zkąd się miłość obcych protektorów tak raptem wzięła? Dla czego o niéj dotychczas nie było słychać? — Postawiwszy takie pytanie, konkluduje od razu; że najmędrzéj nie ufać podszeptom.

Jenerał węgierski, w r. 1849 komendant Komorna, Klapka doznał takiego rozczarowania. Przekroczył, idąc krok w krok za wojskiem pruskiém (przez wąwóz pod Jabłunką) granicę węgierską i dostał się do komitatu Trenczyńskiego. Miał zamiar, spuściwszy się w dolinę górnéj Wagi (Waagtal), rozpocząć werbunki na wielką skalę. Pooznaczał był nawet miejsca, w których miano przyjmować ochotników, ale co się stało? Ludność zachowała się biernie, każden patrzał z ciekawością na ubiory, i postawę z węgierska postrojonych Prusaków (bo tak ich nazywali) ale nikt się nie zameldował do werbunku co do żołnierzy Klapki, których miało być przeszło 1000, zaczęli powoli się rozłazić i znikać, jak kamfora. Każden starał się wrócić albo do swego dawnego pułku, albo do domu. Powiadają, że się zostało przy jenerale Klapce około 300 ludzi z któremi on, zabawiwszy 1½ dnia na terytoryum węgierskiém (29—30), lipca wrócił po cichu i piechotą przez Bogumin do pruskiego Szląska.

Te wiadomości zdają się być pewne, bo dochodzą z trzech rozmaitych źródeł. Tak samo stałoby się w Czechach, gdyby się Prusakom było zachciało, i w tym kraju popróbować zbrojnéj propagandy.

Czeskie organa wskazywały z lekka na postępowanie Prusaków w krajach do, Prus przyłączonych, w odpowiedzi na wiadomą proklamacyą „do mieszkańców sławnego czy chwalebnego Królestwa.“

Co do Klapki samego, któren szczerze miłuje swój kraj, i chciałby mu, jak przysłowie mówi, nieba przychylić, to doznał on dwojakiego rozczarowania. Przybywszy bowiem do obozu pruskiego dowiedział się z ust pruskich jenerałów, że nastąpiło zawieszenie broni, i nastąpi prawdopobnie pokój, że więc Prusy nie mogą iść już teraz pospołu z emigracyą węgierską, a potém widział na swoje oczy, co za różnica w r. 1848 a 1866; wtedy Węgrzy pozostali na własnéj ziemi w obronie (jak mówili i wierzyli) własnych praw, dziś nikt nie wierzył, co im przynosi zagranica, i nikt palca nie ruszył. Można być pewnym, że się takie bezowocne importowane ekspedycye więcéj nie powtórzą, a jeszcze pewniéj, że się nie udadzą w Węgrzech.

Bawi tu deputacya z Czech w interesie miasta Pragi i kraju. Żądają od rządu pomocy pieniężnéj i wstawienia się u władz wojsk okupacyjnych, bo kraj już niema sił stawiania czoła wymogom nieprzyjaciela, który codziennie nowe na ludność czeską nakłada ciężary. Mieli posłuchanie u cesarza, który ich bardzo łaskawie przyjął, i na prożbę, wniesioną przez dr. Braunera odpowiedział: że natychmiast każe obmyślić środki zapobieżenia złemu a przynajmniéj ulżenia ciężarów. NPan wyraził nadzieję, że nastąpią w krótce dla Czech lepsze czasy i dziękuje krajowi za okazaną lojalność w okolicznościach tak niezwykle trudnych. Dr. Rieger niepotrzebnie się odezwał z tém że w Czechach i Pradze boleśnie dotknęły posądzenia i podejrzywania narodu czeskiego przez niektóre organa wiedeńskie i zapewniał NPana o lojalności mieszkańców Czech i przywiązaniu do tronu; na co cesarz odpowiedział, iż nie zważał na te ekspektoracye, owszém podziwia godną i lojalną postawę narodu w obec różnych pokus.

Dr. Rieger nie okazał wiele taktu, oskarzając prasę, nad którą cięży stan oblężenia.

Bankierowie tutejsi wraz z instytutami kredytowemi, zawezwani przez ministeryum wzięli na siebie poręczenie na 30 milionów, które Austrya ma wypłacić Prusom według preliminaryów. Na te 30 mil. guld. w srebrze czyli 20 mil. talarów wystawione będą weksle, które bank narodowy będzie eskomptował. Czy się bank w terminie krótkim (rząd ma w ratach 18 miesięcznych odpłacić całą sumę) zobaczy z swém srebrem, przewidzieć dziś nie można; — zależeć będzie od tego, czy się ministeryum weźmie szczerze i rozumnie do reform i do przeobrażenia państwowego na podstawach wolności i narodowości.

Przygotowują się pod tym względem obszerne projekta, które niezwłocznie przedłożone zostaną sejmom, zwołać się mającym. Już dziś rozgłaszają o ważnych zmianach organizacyi. Co nas bliżéj obchodzi, słychać między innemi, że hr. Gołuchowski przeznaczony na namiestnika Galicyi. Miał dwa razy posłuchanie u NPana. Muszę tu jednak wspomnieć, że na nieszczęście zmieniono zapatrywanie się na sprawę węgierską. Dziś o przywróceniu częściowém nawet praw z r. 1848 nie ma mowy, a jeśli tak jest, to wszystko, co się przedsięweźmie w Austryi, nie będzie stanowczém, bo bez Węgier zadowolonych Austrya się trwale ukonstytuować nie może; szczególnie ta Austrya, która teraz polegać jedynie musi na swych ludach.

Wojska wysełają ciągle do Włoch.

Wied Gazeta oznajmiła wczoraj, że Włochy przystały powtórnie na 8 dniowe zawieszenie prowizoryczne broni (Waffenruhe; to znaczy, że nie przystąpiły do zaakceptowania preliminaryów. Chodzi im o Tyrol włoski. Austrya zaś niema ochoty zwiększania koncesyi nieprzyjacielowi pobitemu na lądzie i na morzu.

Dzienniki tutejsze doznały od wczoraj większego obostrzenia i rygoru. Żaden numer dziennika wydanym być nie może, dopóki eksemplarz próby nie poleży do kontroli w biórze prasowém przez godzin trzy.

Koléj północna otwiera powoli swoje kursa. Dziś otwarta komunikacya do Stockerau. Temi dniami ma być otwartą linia ztąd do Pragi, a więc przez Drezno do Prus.

Paryż, 4 sierpnia.

✕ Wszystkie wieści, jakie jeszcze tu i owdzie obiegają, jakoby Francya zaniepokojona nagłym wzrostem Prus, przygotowywała się do polityki czynnéj, nie mają żadnéj podstawy. Wprawdzie minister stanu, p. Rouher, któremu głębokiéj znajomości stanowiska i potrzeb krajowych nie można odmówić, objawia dość głośno to przekonanie, „że Francya będzie musiała teraz albo wojnę rozpocząć, na zewnątrz, albo téż przeprowadzić reformy wewnętrzne w duchu liberalnym;“ ale nawet i ten mąż stanu nie jest zdania, ażeby jedno lub drugie musiało być przedsięwziętém natychmiast. Francya poniosła klęskę moralną tak wielką, że jeszcze do dziś dnia nie potrafiła ocenić dokładnie jéj wielostronnego znaczenia; nagłe wzniesienie się Prus zagroziło jéj tak wielkiemi niebezpieczeństwy, o jakich dotychczas ani marzyć nie mogła; rząd francuski nie może tego wszystkiego nie widzieć i nie może nie wiedzieć, że nowe to położenie musi go zniewolić do zmiany dotychczasowéj polityki pod wielu względami; ale jest on mimo to wszystko tego mniemania, że zmiany te nie są wcale naglące. Prusy odniosły w téj wojnie znakomite zdobycze, tak moralne, jak materyalne, odniosły ich nawet daleko więcéj, niżeli się spodziewały; ale ażeby te zdobycze wyszły im na pożytek, muszą je pierwéj spożyć i swoją nową egzystencyą zorganizować. Dopiero wtedy, jak się to stanie, będzie można osądzić, czyli albo o ile to państwo w swojéj nowéj postaci może dla Francyi być groźném lub niebezpieczném. Rząd francuski rozumie, że na to ledwie rok czasu wystarczy. To też w sferach rządowych francuskich główny rys obecnego politycznego programu na tém zależy, ażeby pozostać na stanowisku neutralném w spokoju, przeprowadzić bez przeszkód wystawę powszechną, do któréj rząd przywięzuje bardzo wielkie znaczenie, a potém same wypadki, zaszłe tymczasem w Niemczech, wytkną dalsze drogi postępowania.

Poważna i patryotyczna opinia publiczna inaczéj się zapatruje na ten nowy stan rzeczy. Nie jest ona zdania, ażeby dalsze wyczekiwanie było jeszcze teraz na czasie. Jéj się zdaje, że położenie już jest jasno określone i że odtąd może się tylko pogorszyć. Dla niéj niewątpliwą jest rzeczą, że Francya już dotąd poniosła ogromną klęskę moralną a tylko to jeszcze wątpliwą, czyli tę klęskę będzie mogła naprawić. Poważni patryoci nie wątpią również i o tém, że Prusy już dziś podniosły się tak wysoko, że czy to prędzéj czy późniéj, lecz niewątpliwie podgarną całe Niemcy pod swe panowanie i staną się pierwszém mocarstwem na kontynencie, pierwszém obszernością przestrzeni, liczbą mieszkańców, nauką, pracą i świadomością swéj narodowéj potęgi. W obec takich pewników obojętną jest rzeczą, w jaki sposób lub z któréj strony będą Francyą spotykać dalsze upokorzenia, tak jak obojętną jest rzeczą, czy Prusy będą panować nad narodem niemieckim zjednoczonym w jednolitą monarchią, czy zorganizowanym w formach federacyjnych. Skutki dla Francyi pozostaną zawsze te same, bo zawsze Francya zostanie zepchniętą z tego stanowiska, jakie zajmowała dotychczas ponad wszystkiemi kontynentalnemi mocarstwy. Takie jest zdanie wyż wspomnionego stronnictwa i dla tego doradza ono Francyi, ażeby nie czekała dalszego rozwoju sytuacyi, tylko ażeby natychmiast przedsięwzięła politykę czynną a zapobiegającą zawczasu wzrostowi Prus i zbytecznemu ubezwładnieniu Austryi.

Jednak na szczęście czy na nieszczęście stronnictwo to jest zarazem antinapoleońskiém, zkąd idzie, że wszystkie jego wystąpienia przeciwko dotychczasowéj polityce rządu są zarazem dość wybitnemi a często nawet głęboko obrażającemi napadami na panującą dynastyą. Nawet pan Forcade w Revue des deux mondes, publicysta pierwszego rzędu, równie zręczny jak uzdolniony, nie umie w téj sprawie odjąć swoim artykułom téj goryczy i uszczypliwości, która pierwéj obraża, nim przekonywa. Zaś pan Prévost-Paradol w Courrier du Dimanche popuścił do tego stopnia wodze swéj antidynastycznéj namiętności, że przyrównał Francyą do pięknéj lecz lekkomyślnéj kobiety, która uciekła ze stangretem i któréj dziś żadne perswazye nie potrafią wyrwać z objęć uwodziciela. O stan-

Zakłady emigracyjne we Francyi.

I.

Szkoła polska wyższa w Paryżu.

Między obowiązkami, jakie w udziale emigracyi na- w Paryżu przypadły wychowanie młodzieży niewątpli- edno z najpierwszych miejsc zajmuje. — Obowiązek zczególnego nabiera znaczenia w chwili obecnéj, gdy wodu ostatnich wypadków krajowych znalazło się za icą mnóstwo młodych a zdolnych i chętnych do nauki ków.

Szkoła polska wyższa, na bulwarze Mont-Par- se położona, przedstawia wielkie ułatwienia dla mło- y naszéj, chcącéj nabyć wyższego wykształcenia na- wego we Francyi. Gdy w szkole polskiéj (niższéj) na ignolles odbiera wychowanie około 300 dzieci wy- ców, w wieku od lat 8 do 17, młodzież emigracyjna lat 18 do 25 i 30 sposobi się do wyższych zakładów alnych francuskich w szkole polskiéj na Mont- nasse.

Wspominając o tym zakładzie, dwa szczególnie po- ające nastręczają się względy. Z jednéj strony szczera jaką młodzież nasza, która po większéj części prze- już rozmaite koleje życia, do nauki objawia, i to do systematycznéj, pojętéj na seryo a nie w duchu dy- tyzmu, nielubiącego się krępować żadną metodą, aszcza też egzaminowemi wymaganiami. Z drugiéj strony niemniéj pocieszającym jest objawem, że ta chęć znaleść może zaspokojenie w zakładzie który, powstawszy na ziemi obcéj staraniem pozbawionych ojczyzny tułaczów, zajmuje w chwili obecnéj niepoślednie, a nawet poniekąd wyjątkowe stanowisko wśród zakładów naukowych stolicy Francyi.

Szkoła na Mont-Parnasse, przeszło 17 lat istnienia licząca, założoną została przez śp. księcia Adama Czartoryskiego, lecz rozwinęła się i wzrosła szczególnie po ostatnich w kraju wypadkach, tak iż liczy obecnie 60 internów, przeszło 40 eksternów, oprócz znacznéj liczby wolnych słuchaczy, uczęszczających na pojedyńcze wykłady za pozwoleniem zarządu, który takowego wedle możności wszystkim udziela.

Ostatecznéj reorganizacyi szkoły, która pod obecną dyrekcyą z prawdziwie wzorowym porządkiem i ścisłością zadaniu swemu odpowiada, przewodniczyła myśl przysposobienia w jak najkrótszym czasie do wyższych zakładów francuskich młodzieży polskiéj, która, przeszedłszy nieraz nawet rozmaite wyższe zakłady naukowe, szczególnie rosyjskie, nie posiada wszakże dosyć gruntownych wiadomości, aby systematycznie daléj na drodze pracy naukowéj postępować.

Między uczniami tedy są jedni tacy, co pokończyli kursa uniwersytetów oraz i innych wyższych zakładów rosyjskich, np. akademii artyleryi lub inżynieryi w Petersburgu itp.; drudzy nauki swoje w tychże zakładach z powodu ostatnich wypadków przerwać byli zmuszeni, inni nareszcie ukończyli kurs nauk szkolnych w gimnazyach krajowych lub w szkole polskiéj na Batignolles. Obecnie w liczbie uczniów szkoły polskiéj wyższéj znajduje się takich, co słuchali w różnych uniwersytetach wykładu nauk matematycznych, — 22; z wydziału nauk przyrodniczych oraz prawnego i medycznego — 20; z akademii artyleryi — 1; z akademii inżynieryi wojskowéj — 4; z różnych szkół wojskowych — 9; ze szkoły politechnicznéj w Puławach — 10; ze szkoły politechnicznéj w Krakowie — 5; ze szkoły politechnicznéj w Zurychu — 1; ze szkoły politechnicznéj w Pradze czeskiéj — 2; z liceów i gimnazyów filologicznych — 27; ze szkół realnych — 6; ze szkół wyższych francuskich — 6; ze szkoły polskiéj na Batignolles — 13. W téj liczbie urodzonych na emigracyi — 14, przybyłych z Kongresówki — 52, z Litwy — 41, z Rusi i Ukrainy — 10, z Poznańskiego i Prus Zachodnich — 6, z Galicyi i Krakowskiego — 2, z Czech — 1.

Od wstępujących do szkoły na Mont-Parnasse wymagania są dosyć skromne. Kandydat na kurs niższy znać powinien: arytmetykę, algebrę do zrównań stopnia drugiego włącznie, geometryą na płaszczyznie i początki w przestrzeni, początki trygonometryi, początki geometryi wykreślnéj — linie proste i płaszczyzny, początki fizyki i chemii, język francuski i język polski. Przedmioty te, będące główną podstawą, wykładają się z całą ścisłością w szkole; atoli, gdy tam dla braku czasu nauczyciel zbyt szybko zmuszony jest postępować, nieobeznani z przedmiotem słuchacze wcale nie mogliby korzystać z wykładu, który ma być właściwie tylko powtórzeniem tego, co już oni umieć powinni. Kurs szkolny trwa lat dwa. Jeżeli uczeń dosyć jest uzdolniony, może postąpić od razu na kurs wyższy, co wszakże bardzo rzadko się zdarza. Chcący postąpić na kurs drugi, znać winien dokładnie: arytmetykę całą, algebrę do dwumiaru Newtona włącznie, geometryą całą, trygonometryą na płaszczyźnie całą, geometryą analityczną całą na płaszczyźnie i w przestrzen geometryą wykreślną do płaszczyzn skośnych wyłącznie, fizykę do cieplika, z chemii metaloidy, język francuski, język polski. W ogóle egzamina na kurs niższy, a tém bardziéj na wyższy, odbywają się ile możności w języku francuskim, który jest wykładowym dla większéj części przedmiotów.

Po ukończeniu kursu niższego uczeń może złożyć egzamin do szkoły centralnéj oraz na kurs przygotowawczy do szkoły górniczéj wyższéj (Ecole des mines) lub do otworzonéj w roku bieżącym szkoły centralnéj architektury w Paryżu, do szkoły wojskowéj w Saint-Cyr, do szkoły górniczéj w Saint-Etienne itd.

Po ukończeniu zaś całkowitego kursu, dla pilnego ucznia stoją otworem najwyższe zakłady francuskie, jak szkoła dróg i mostów (Ecole des ponts et chaussées), klasy specyalne szkoły górniczéj wyższéj (Ecole des mines) w Paryżu, szkoła wojskowa inżynieryi i artyleryi w Metz itd. itd.

W taki tedy sposób szkoła na Mont-Parnasse odpowiada szkole politechnicznéj paryskiéj, zkąd wyszli najzdolniejsi i najznakomitsi ludzie naukowi i fachowi Francyi. Szkoła wszakże politechniczna różni się od szkoły na Mont-Parnasse w tém, że wymaga od wstępujących dobrego przysposobienia, a powtóre jest zakładem zamkniętym, przeznaczonym dla stypendystów rządowych i niemającym wcale, albo za wyjątkowém pozwoleleniem uczniów przychodzących.

Najlepsi uczniowie szkoły politechnicznéj, po jéj ukończeniu, postępują de jure do szkoły górniczéj wyższéj oraz do szkoły dróg i mostów, w któréj to ostatniéj pozogrecie zaś mówi, że jest to człowiek niezręczny i bałwanowaty, który nie umiał zrobić jednego kroku, ażeby kogoś lub czegoś nie wywrócił, i skończył na tém, że przestraszony swą niezręcznością, zasiadł w wygodném krześle, ażeby się z niego więcéj nie ruszyć. Zaledwie potrzebuję dodawać, do kogo się odnoszą te porównania. To też Courrier du Dimanche został wczoraj utłumiony, a zapewne i Revue des deux mondes otrzyma niebawem przynajmniéj ostrzeżenie. Lecz za tém idzie, że manifestacye te zamiast przekonać cesarza tylko go oburzają i zniewalają właśnie do dalszego trwania przy téj polityce, która się jego przeciwnikom tak nie podoba.

W kołach rządowych mówią już nawet, że cesarz jest bliskim nadania całéj polityce swojéj takiego kierunku, który w sposób zasadniczy uderzy na główne podstawy tych zasad, na których jego przeciwnicy legitymistyczno-katoliccy się opierają. Owo więc jednym z pierwszych kroków na téj drodze ma być ostateczne opuszczenie świeckiéj władzy Papieża. Prócz tego zamierza cesarz zawiązać francusko-prusko-włoskie przymierze w celu obrócenia go przeciw Rosyi, jako głównemu przybytkowi legitymizmu i konserwatyzmu. Projekt ten zostanie przedłożonym Austryi z zaproszeniem przystąpienia do tego przymierza. Jeżeli Austrya wejdzie w porozumienie, natenczas zostanie rozpoczętą sprawa wschodnia a razem z nią dokonanym zostanie rozbiór Turcyi, któréj kraje europejskie po Bałkan oddanoby Austryi, a Carogród Grecyi. Pomyślanoby wtedy także o utworzeniu Polski, jako przedmurza dla Niemiec od azyatyckiego despotyzmu. Jeżeli zaś Austrya nie zechce wejść w to przymierze, natenczas zostanie pozostawioną swemu własnemu losowi — a trzy sprzymierzone mocarstwa będą przedsiębrać wszystko, coby mogło przyspieszyć jéj rozbiór.

Być może, iż są to myśli, które wywołała chwilowa tylko niechęć przeciwko stronnictwu skojarzonych legitymistów i katolików a które niebawem ustąpią miejsca zasadniczemu pragnieniu spokoju; ale są one już dzisiaj zanadto głośne, ażeby je można pominąć milczeniem.

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.

Staatsanzeiger zamieszcza następujący urzędowy raport, dotyczący udziału korpusu gwardyi w bitwie pod Królowymgrodem d. 3 lipca 1866.

Dnia 3 lipca o godzinie 6 rano został korpus gwardyi rozkazem naczelnéj komendy zaalarmowany, według którego pierwsza armia mogła się tegoż dnia spodziewać ataku nieprzyjacielskiéj armii północnéj, a druga armia miała, posuwając się przez Elbę, natrzeć na nieprzyjaciela z prawego boku. Korpus biwakował w ten sposób, że pierwsza dywizya piechoty gwardyi stała w Królowéjdworze i koło niego, mając straż przednią posuniętą przez Elbę na wyżyny pod Dubrowicami. Druga dywizya piechoty gwardyi za laskiem pod Rettendorfem; bezpośrednio za nią ciężka brygada kawaleryi i artylerya rezerwowa. Zaalarmowano biwaki i korpus defilował przez Królowéjdwór. Artylerya rezerwowa i ciężka brygada kawaleryi szły za nim pomiędzy strażą przednią i czołem drugiéj dywizyi piechoty gwardyi. Skoro pierwsza dywizya piechoty gwardyi stanęła na wyżynie, uszykowała się i posuwała się naprzód w kierunku przez Dubrowice ku wsiom Wilantyk i Choteborek; za nią rezerwowa artylerya, potém druga dywizya piechoty gwardyi, która skupiwszy się, tworzyła lewy eszelon skrzydłowy. Ciężki gliniasty a rozmiękły grunt i liczne strome urwiska były wielką w tym pochodzie przeszkodą, ale nie wstrzymały go; tylko konie artyleryi forsowały się zbytecznie, że artylerya z trudnością zdążyć mogła za posuwającą się natarczywie piechotą.

Z wyżyn pod Choteborkiem można było najpierw rozpoznać pozycyą nieprzyjacielską. Rozciągała się ona wzdłuż doliny na lewym brzegu rzeki Bystrzycy, a punktami oparcia były wsie Zelkowice, Benatek i Wyższe Dohalice. W okolicy Sowetyc i Sadowy zdawał się bój być zaciętym Oddalenie było zbyt wielkie, że od Choteborku niepodobna było wmieszać się do walki; głównem więc było staraniem, ażeby jak najspieszniéj dotrzeć do niziny pod Zyzelowsią, a ku temu trzeba było przeprawić się przez błotniste łąki, co tylko dwiema drogami przez Jerycek i Luzany uskutecznić się dało.

Gdy nieprzyjaciel dostrzegł, że się tak posuwamy, obsadził przygotowaną już pozycyą flankową, opierającą się pod Racicami o rzekę Trotynkę, a rozciągającą się na znacznie wzniosłéj wyżynie przez Horenowes ku Benatkowi. Jedno osobno stojące drzewo wskazywało na daleką przestrzeń punkt najwyższy na południo-wschód Horenowsi. Polecono wojsku, aby tego drzewa nie spuszczało z oka.

Około 12 godziny w południe wszczęła się najpierw żwawa walka artyleryi, w któréj baterye 1 dywizyi i artylerya rezerwowa miały udział. Nasza piechota zdobyła Horenoweś, a niebawem i wyżyny, na południo-wschód Horenowsi się rozciągające, przyczém i kawalerya (dragoni i huzary gwardyi) nacierała na usuwające się nieprzyjacielskie bataliony, których szyki ogień naszéj artyleryi pomięszał.

Nieprzyjaciel, wyparty z pierwszéj swojéj pozycyi pod Horenowsią, zajął drugą pomiędzy Masloved a Sendrasicami. I tu pozycya została zdobytą za pomocą naszéj artyleryi, a nieprzyjaciel odparty do swojéj głównéj pozycyi pod Chlumem i Lipą. Atak nieprzyjacielskiéj kawaleryi na naszą artyleryą pod Masloved został odparty, a kawalerya ta rozproszona.

Tymczasem druga dywizya gwardyi piechoty przeprawiła się po błotnistych łąkach przez Luzany i stanęła w szyku. Z początku szła w kierunku ku wysokiemu drzewu, na południo-wschód Horenowsi. Przeprawiwszy się zaś przez te wyżyny, zrobiła zwrot na prawo i szła w kierunku ku wsi Lipa.

Równocześnie zdobyła pierwsza dywizya po krwawéj walce nieprzyjacielską a bardzo silną pozycyą pod Chlumem, wzmocnioną wszelkiemi środkami fortyfikacyi polowych: okopanemi bateryami, rowami dla strzelców i zasiekami. Artylerya rezerwowa wytoczyła swe działa na wyżynę na wschód Chlumu.

Kilka batalionów pierwszéj dywizyi dotarło do Rosteryc, zdobyły wieś, ale tu ich położenie było bardzo krytyczne. Artylerya nieprzyjacielska sypała na nich kartaczami, a równocześnie od Wsestar i Langerhof atakowała je nieprzyjacielska piechota. Lewe skrzydło było osamotnione, bo pierwszy i drugi korpus jeszcze nie był nadszedł. Nareszcie naszéj artyleryi rezerwowéj zabrakło amunicyi, że się musiała cofnąć za wyżynę, aby na nowo się zaopatrzyć.

Tym sposobem chwilowo Rosteryce były stracone, ale niebawem znowu je odzyskano, skoro około 4 godziny kilka batalionów pierwszego korpusu armii poparło lewe skrzydło. Za tym korpusem między Rosberycami a Wsestarem zebrały się znowu rozproszone w zaciętych walkach wojska pierwszéj dywizyi i biwakowały tamże.

Skoro druga dywizya gwardyi piechoty przeprawiła się przez wyżyny pod Lipą i przez drogę królowogrodzką, stanął król JMość na prawém jéj skrzydle. Wojska powitały swego królewskiego wodza głośném „hurra!“ a wspomnienie, że walczyć mają pod okiem swego króla, dodało im świeżéj otuchy i siły. Wśród odgłosu bębnów i z powiewającemi sztandarami posuwała się dywizya równocześnie z wojskami pierwszéj armii ku wsi Langenhof, którą zdobyła wśród straszliwego ognia granatów. Tu zostało czoło dywizyi, a rezerwy pod dowództwem jenerała von Loën posuwały się ku wyżynom pod Rosnicami i Klacowem, gdzie artylerya nieprzyjacielska ostatnie zajęła stanowisko.

Druga dywizya piechoty gwardyi biwakowała, skoncentrowana na wschód Langenhof, artylerya rezerwowa na zachód Rosberyc, ciężka brygada kawaleryi między Rosberycami a Wsestarem. Naczelna komenda stanęła we Wsestar.

Gdy więc streścimy w krótkości przebieg działania korpusu gwardyi, widzimy, że ten korpus przez wmięszanie się swoje do bitwy około 12 godziny, wydobył pierwszą armią, a mianowicie 4 korpus armii, który się bił od samego rana, z nader trudnego położenia.

Wyparł nieprzyjaciela z trzech bardzo silnych, kolejno zajmowanych pozycyi: pod Horenowsią, pod Masloved i pod Chlumem, z których ostatnia musi być uważana jako klucz całego stanowiska nieprzyjacielskiego, a w końcu miał udział w ściganiu nieprzyjaciela po za Rosnice.

W pozycyach pod Masloved i pod Chlumem zdobyto znaczną liczbę dział, po części całe baterye, przy których zabito żołnierzy i konie, a kawalerya, mianowicie huzary gwardyi, niemałą się przytém okryła sławą.

Jenerał-porucznik von Hiller, dowódzca pierwszéj dywizyi piechoty gwardyi, poległ pod Chlumem. Ogólne straty korpusu wynoszą około 1700 żołnierzy w poległych i rannych.

— Kreuz Ztg pisze: „Dnia 14 lipca, z południa o godzinie 5, kiedy 1 przyboczny pułk huzarów po odbytym dziesięciogodzinnym marszu pod Prosznicami ku Ołomuńcowi przednie czaty zaciągać miał, pokazało się w pobliskiéj wsi Wrachowicach kilka szwadronów jazdy nieprzyjacielskiéj, które się natychmiast cofnęły, skoro pułk pruski, pod wodzą swego komendanta, podpułkownika v. Kehlera, naprzód ruszył. Rotmistrz v. Winterfeld otrzymał przeto rozkaz ścigać nieprzyjaciela i utrzymać w oku jego odwrot. Długo oczekiwana chwila starcia się z nieprzyjacielem na białą broń zdawała się być bliską, a szwadron z wypogodzoném, pewném zwycięstwa obliczem ruszył kłusem ku wsi. Nieprzyjaciel, dwa szwadrony trzeciego saskiego pułku jazdy, udał się wolno ku Kralicom; energiczny atoli i zaczepny ruch szwadronu zmusił nieprzyjaciela do zmiany frontu. Jazda saska oczekiwała stojąc uderzenia Prusaków, dając do nich salwę Pomimo to huzary rzucili się z wielką radością i z okrzykiem „ura“ na nieprzyjaciela, powstało krótkie zamięszanie, które się tém skończyło, że liczebnie dwa razy tak silny nieprzyjaciel szukał ocalenia w bezładnym odwrocie. Rotmistrz v. Winterfeld zebrał natychmiast szwadron, uderzył jeszcze raz na nieprzyjaciela, zabrał dużo jeńca, pomiędzy innymi oficera, wachtmistrza i znaczną ilość koni. Tymczasem pułk doszedł, przyjął szwadron i ścigał daléj nieprzyjaciela, który pomimo znużenia naszych koni zapewne do szczętu byłby zniesiony, gdyby nie były nadeszły nieprzyjacielska piechota i artylerya. Ogień tych broni wstrzymał naszą pogoń. Obydwaj oficerowie szwadronu, podporucznik Keudell i Holtzendorff, którzy obok swego rotmistrza pierwszymi byli w szeregach nieprzyjacielskich, ranni, pierwszy jednem cięciem pałasza, drugi dwoma. Podporucznikowi Keudell ubito konia. Strata szwadronu z powodu starcia się bliskiego nie jest małoznaczną i wynosi 2 poległych, 16 lekko i ciężko rannych i tyleż koni.“ — Do powyższego sprawozdania dodamy, że wedle prywatnych doniesień odznaczył się także w potyczce pod Wrachowicami młody podporucznik hr. Witold Bn...., którego płaszcz dwie kule nieprzyjacielskie przeszyły, żadnego na szczęście nie czyniąc mu szwanku.

— Wojskowy korespondent do Breslauer Ztg taki zdaje sąd o dowódzcach austryackiéj armii:

„I. Berlin, 1 sierpnia. Nie możemy w listach naszych zbytecznie wchodzić w szczegóły rozbiorów działań dowódzców pruskich, bo gdzie nagana łatwo prasowy proces wywołać może, tam pochwała pochlebstwem trąci. Za to możemy się głębiéj zastanowić nad działaniami dowódzców armii austryackiéj.

„Z powodzeń tworzymy sobie sąd. Benedek, którego przed pięciu tygodniami milionowe głosy wynosiły pod niebiosa jako największego dni naszych wodza, a w którym nieprzyjaciele strasznego widzieli przeciwnika, dziś ileż znosić musi urągań! nie tyle za granicą, ile we własnéj ojczyznie! Dziś Benedek głupcem, jenerałem bez głowy, bez energii! Jak dawniéj zdolność jego wielbiono z przesadą, tak dziś z przesadą potępiają jego błędy. Myśmy w naszych listach, jeszcze przed pierwszemi wypadkami na widowni wojennéj, sprawiedliwy o nim sąd zdali: Benedek jest to mąż ogromnéj energii, skory w postanowieniach, wzorowy dowódzca korpusu, ale — nie wódz naczelny. Nieświadomemu sztuki wojennéj trudno określić miarę wymagań, które naczelny wódz wielkiéj armii ma do spełnienia. Niech czytelnik próbuje wystawić sobie w myśli przestrzeń kwadratowéj mili: nam się zdaje, że na dziesięciu ledwie jednemu próba się uda. Niech potém na mapie rozpatrzy się we wszystkich tych przestrzeniach, które myśl wodza ogarnąć musi; niech rozważy, że jenerał te przestrzenie w najdrobniejszych szczegółach i w dziesięciorakich względach musi ciągle mieć wyraźnie przed oczyma duszy swojéj i że musi znać najmniejsze kółeczka téj ogromnéj machiny wojskowéj, którą na polu w ruch wprawia, i obliczyć wpływ, jaki każde z tych kółek w każdéj chwili na ruch ogólny wywierać może. Ale ta machina nie jest machiną bez woli; podlega ona ciągłym zmianom, nieporządkom i zepsuciu, musi przy każdém poruszeniu pokonywać nie tylko własne tarcie, ale i opór z zewnątrz. Tym sposobem powstają co chwila nowe stósunki w jednostkach, które oddziaływają na stósunki ogólne. Tysiączne szczegóły, które tym sposobem nieprzerwanie leżą przed okiem wodza, zmieniają się od godziny do godziny, w bitwie saméj lada minutę. Lecz pojęcie człowieka ma pewną granicę: wszakże i w grze w szachy dochodzi człowiek tylko do pewnego stopnia biegłości, po za który mimo najgorliwszych ćwiczeń sięgnąć nie zdoła. To też nie trudno sobie wytłómaczyć, że jenerał na czele jednego korpusu cudów dokazuje, ale jako naczelny wódz dziesięciu korpusów uosobionem jest niedołęztwem i słabością.

Jeżeli zgłębimy przyczyny, dla których w wojnach napoleońskich sławni marszałkowie francuscy zostali pobici od jenerałów pruskich, wówczas wcale jeszcze nie wsławionych, przekonamy się, że dowódzcy francuscy zawsze tylko jednę część swéj armii mieli na oku a do zapanowania myślą nad całą armią nie byli zdolni. Tém skrzydłem, przy którém się znajdowali, dowodzili doskonale; ale nie pamiętali za to o innych częściach armii.

Nie wiemy, co się działo w jeneralnym sztabie austryackim podczas wojny; ale mniemamy, że Benedek w bitwie pod Królowymgrodem popadł w ten sam błąd, co Ney w bitwie Dennewickiéj. Jak marszałek francuski miał tylko na oku front zaczepny przeciwko Tauenzienowi, a większego daleko niebezpieczeństwa nie dostrzegł, które mu groziło z boku, tak samo zdaje się, że i Benedek nie pojął całego znaczenia ogromnego uderzenia z boku, którém armia szląska go parła.

Mamy dziś nieco objaśnień co do pierwotnego planu Benedeka — planu, którego się niegdyś tak lękano, a który późniéj stał się przedmiotem wyszydu. Benedek chciał swoje zaczepne działania przenieść do Szląska a w Czechach zajmować jedynie stanowisko odporne. Przypomną sobie czytelnicy, że dopiero bezpośrednio przed rozpoczęciem wojny szląska armia, składająca się z początku tylko z V i VI korpusu armii, została wzmocniona pierwszym korpusem i gwardyą, a więc siła jéj zaczepna wzmogła się w trójnasób. Mianowicie przydzielenie korpusu gwardyi do téj armii musiało być dla Benedeka bardzo znaczącém i wskazówką dalszych działań. Szpiegowie, którzy, aby podnieść znaczenie swoje, zwykle więcéj opowiadają, aniżeli rzeczywiście wiedzą, przesadzali zapewne siły szląskiéj armii a tym sposobem w jeneralnym sztabie austryackim sądzono zapewne: że Prusy zaczepne swoje działania skierują przeciwko północnéj Morawii, ogołoconéj ze wszystkich naturalnych środków obrony.

Takie zaczepne natarcie tém ponętniejszém wydawać się mogło, ile że przerywało kolejową komunikacyą Czech ze środkiem monarchii, a więc wystawiało korpus austryacki, stojący w Czechach, na niebezpieczeństwo złożenia broni. Mogła w tém mniemaniu utwierdzić Benedeka i ta okoliczność, że nie tajném mu było, jakie upodobanie w strategicznych kombinacyach mają pruscy nauczyciele sztuki wojennéj, jak niemniéj znał pruski sposób wojowawania w Szlezwigu.

Takie pojmowanie planów pruskich było powszechne w wojskowéj austryackiéj prasie: musiano je także dzielić w głównéj kwaterze. To też łatwo sobie wytłómaczyć te wszystkie błędy, w które armią austryacką zrządzenie losu popchnęło. Choć dla pruskiéj głównéj kwatery mogła być ponętną sposobność zajęcia znacznego kraju bez
wielkich trudów i osiągnięcie tym sposobem t
néj strategicznéj korzyści, nie dała się ona jedn
tą ponętą. Wiedziała, że najpierwszém
niem jest: zwyciężyć wojsko nieprzyjacielskie;
zwycięztwie znajdą się korzyści strategiczne; n
szym jéj planem było skoncentrowanie wszystk
sił. Środek łuku, który pozycya wojsk po zajęc
tworzyła, był w północnych Czechach: tu więc k
cya była najstósowniejszą.

Skoro Benedek poznał swoją pomyłkę, pch
korpusy na północ. Ale już nie miał czasu bro
zów dostatniemi siłami i skupić w jednym pun
ważną liczbę wojsk. Korpusy jego po jednemu
klęskę jednę po drugiéj. Klęski te były wyni
dokładności, że tak powiemy, narzędzia wojenn
wódz naczelny miał w swoim ręku, i — austrya
ktyki.

Że w wojsku austryackiém nie było ani wyk
ani zapału: to zaiste nie Benedeka wina. Trz
przyznać, że troskliwie pamiętał o prostym żołn
dozwalał oficerom dokuczać mu, a tym sposo
niósł ducha żołnierzy. Udział jego w nie
taktyce piechoty jest także tylko pośrednim.
szech zwyciężał, bo obcesowo nacierał przeważa
łami; w Szlezwigu ta sama taktyka zyskała kilk
nów: nie dziw, że wojskowi uważali ją za nie
podobała się i armii. Wszakże ta taktyka nie
natężeń umysłowych, a robiąc pojedyńczych żoł
i oficerów niższych stopni bezmyślnemi narzędzia
wiadała wykształceniu i temperamentowi au
armii. Benedek miał wprawdzie przed woj
w kołach dworskich i wojskowych, ale nie kiero
Cała wina cięży na instruktorach i organizatora
Powinni byli, jeżeli własny rozum tego ich nie
naukę z doświadczeń w wojnie Krymskiéj, których
nie zmniejszyły wypadki wojenne z r. 1859.“

— Głównodowodzący armią nadmeńską, je
rucznik baron Manteuffel, wydał następując
dzienny do armii:

„Żołnierze armii nadmeńskiéj! Zwycięs
pruskiéj zmusiły nieprzyjaciela do proszenia
szenie broni. JKMość przystał na takowe.

„Nie mówię wam o znojach, jakieście z ch
święceniem znosili, nie mówię wam o waleczno
ście wszędzie walczyli. Lecz przypominam wam
i korzyści waszych zwycięztw.

„Po zdobyciu pod waszym dawniejszym, tak
czonym w rzemiośle wojenném dowódzcą, jener
choty Falkensteinem, Hanoweru, Hessyi Elektora
szernych krain aż do Frankfurtu n. M., po zmus
łéj armii hanowerskiéj do złożenia broni, po p
warów dnia 4 lipca pod Neidhardshausen, Ce
senthal, dnia 10 pod Hammelburgiem, Kissing
drichshallem, Hausen i Waldaschach, dnia 11 p
bachem, Hessów-Darmstatów dnia 13 pod La
dnia 14 tychże i Austryaków pod Aschaffenburgi
liście dnia 16 lipca wasze zwycięskie wnijście
furtu. Po krótkim odpoczynku odszukaliście
ciela na nowo, pobiliście dnia 23 Badeńczyków p
heim, dnia 24 Austryaków, Wyrtemberczyków,
Darmstatów i Nassawczyków pod Tauberbisc
Badeńczyków pod Hochhausen i Werbach, 25
pus związkowy pod Gerchsheim i armią bawa
Helmstadt, też równie 26 lipca pod Rossbrunn
dwudziestu większych i mniejszych, zawsze z
potyczkach, weszliście do Würzburga. Skutk
zwycięztw armia nadmeńska nietylko zdobyła
północ od Menu położone, lecz nadto przen
swego oręża po za Hessyą-Darmstadzką, głębok
nią i Wyrtembergią, a przedewszystkiém uwolni
przyjaciela odległy kraik pruski, nie dający się
dnio orężem naszym zasłonić. Wyrtemberczycy
kraje hohenzollerskie i wypędzili z nich naszych
ków. Musieli oni księstwa te znowu natychmias
chorągiew czarno-biała powiewa znowu n
Hohenzollerów.

„Wynurzam panom jenerałom, dowódzcom,
i wszystkim żołnierzom armii nadmeńskiéj moj
kowanie. Dziękuję również lekarzom wojskowy
niezmordowane i pełne poświęcenia pielęgnow
nych tak w ogniu jak i po za ogniem, urzędni
skowym za skuteczne staranie o zaopatrzenie
wność.

„Żołnierze armii nadmeńskiéj! Wiem, że
niecie wdzięcznymi naszemu Bogu, i oczekuję, ż
podczas zawieszenia broni reprezentować będ
dnie imię pruskie przez waszą karność i wszędz
zachowanie się dobre w obec mieszkańców kraj

„Główna kwatera Würzburg, 2 sierpnia 18

„Głównodowodzący armią nadmeńską

„v. Manteuff

— Głównodowodzący armią nadelbiańsk
Herwarth v. Bittenfeld, wydał następujący rozkaz

„Ladendorf, 27 lipca. Armio nadelbiańska!
ciężkiéj kampanii wczoraj podpisano preliminar
zaszczytnego dla Prus. Kroki nieprzyjacielskie
tutejszemi wojskami a oddziałami austryacko
ustają natychmiast, a armia rozłoży się podczas
nia broni, pokój poprzedzającego, na kwaterach w
i Morawii. Rozkaz specyalny się zastrzega.

„Straży przednia! Nim powrócicie, koled
przedniéj, do waszych oddziałów, muszę wam

---

staje takim sposobem co roku zaledwie pięć lub sześć miejsc wolnych nader poszukiwanych przez cudzoziemców. Obok Francuzów i Polaków stają tam do konkursu Hiszpanie, Szwedzi, Włosi, Rumuni i t. d., zwykle już ludzie skończeni, jak oficerowie sztabu, inżynierowie i t. p, a do tego protegowani przez swoje rządy. Zwykle jednakże połowa wakansów dostaje się Polakom, co głównie przypisać należy przygotowaniu, jakie otrzymują w szkole na Mont-Parnasse, dla któréj nie masz odpowiedniéj w szeregu prywatnych zakładów francuskich.

Ten to brak zakładu przygotowawczego do szkół specyalnych najwyższych był powodem uczynionéj przez niektórych wysoko położonych Francuzów propozycyi, by szkoła na Mont-Parnasse przyjmowała i nie Polaków za stósownem wynagrodzeniem. Zarząd wszakże widział się zmuszonym propozycyą tę odrzucić dla wielu względów a szczególnie dla nietamowania swoim wstępu.

Następne liczby najlepiéj dadzą poznać, ile szkoła na Mont-Parnasse zadaniu swemu odpowiada: do szkoły dróg i mostów postąpiło w roku przeszłym dwóch jéj uczniów, (ogółem w szkole dróg i mostów na 27 eksternów znajduje się 13 Polaków, z tych zaś 8 ze szkoły Mont-Parnasse), do szkoły centralnéj postąpiło trzech, do Metz trzech, do Saint-Cyr trzech, do szkoły centralnéj architektury trzech, do szkoły min na uczniów zwyczajnych czterech, a na wolnych słuchaczy także czterech, do szkoły górniczéj w Saint-Etienne jeden, do zakładów belgijskich w Gandawie i Leodyum czterech.

Lecz oprócz samego przysposobienia do zakładów wyższych, szkoła Mont-Parnasse jeszcze pod innemi względami przedstawia wielką dogodność dla pragnącéj kształcić się a niezamożnéj młodzieży naszéj. 1. Po złożeniu przepisanego do szkół wyższych egzaminu, nie opuszcza ona swych wychowańców. Uczęszczając na wykłady w jednym z zakładów wyższych w Paryżu, były uczeń pozostaje w szkole jako intern i ma tam wszystkie potrzeby zabezpieczone aż do zupełnego ukończenia kursu nauk. Takim sposobem pozostaje obecnie w szkole Mont-Parnasse 21 dawnych uczniów, pomiędzy którymi oprócz uczęszczających do wyżéj wymienionych zakładów znajduje się dwóch, którzy sposobiąc się do złożenia egzaminu na licencyat, słuchają wykładu nauk matematycznych w Sorbonie. 2. Oprócz przedmiotów specyalnych wykładają się w szkole inne mające na celu ogólne wykształcenie młodzieży. Tak więc oprócz matematyki wyższéj i niższéj, fizyki, chemii, rysunku technicznego i t. d. są jeszcze kursa dodatkowe obejmujące język i literaturę francuską, język i literaturę polską, historyą polską, jeografią Polski z zastósowaniem do potrzeb inżynieryi, nareszcie wykład religii i moralności ze szczególnym względem na walkę schyzmy z kościołem katolickim.

Językiem wykładowym jest język francuski; po polsku wykłada się tylko kilka przedmiotów dodatkowych. Profesorami są sami prawie Polacy, w ich liczbie niektórzy zajmują wyższe stanowisko naukowe. Dyrektorem zakładu jest p. Edward Habich, b. oficer artyleryi rosyjskiéj, potém inżynier ze szkoły paryskiéj dróg i mostów, nareszcie dowódzca oddziału w ostatniém powstaniu; oprócz swéj czynności jako dyrektora wykłada mechanikę. Geometryą wykreślną wykłada p. Sągajło, profesor szkoły centralnéj; fizykę p. Gostyński, profesor szkoły centralnéj architektonicznéj, chemią p. Stępiński, inżynier ze szkoły dróg i mostów; matematykę zasłużony i znany prof. Niewęgłowski; literaturę polską prof. Siwiński, historyą polską prof. Aleksandrowicz; język francuski p. Gasztowt; nareszcie naukę religii i moralności Francuz ks. Bourard. Pożądaném byłoby zaiste, aby i wykład ostatniego przedmiotu powierzony został Polakowi, którzyby łatwiéj do serca i umysłu rodaków przemówić potrafił.

Istnienie tak pożytecznego dla młodzieży naszéj zakładu opiera się przeważnie na pomocy ze strony rządu francuskiego. Dziesięciu uczniów otrzymuje od szkoły bursy całkiém bezpłatne, za czterdziestu zaś innych rząd płaci po 600 franków rocznie, co naturalnie wystarczającém nie jest, gdyż koszta nauki i utrzymania blisko dwa razy tyle wynoszą. (Od internów, będących na własnym koszcie opłata nie jest stałą; w tym roku rada szkólna oznaczyła takową na 1080 fr.; półbursowi płacą 480 fr. w dodatku do tego, co rząd francuski daje. Płacących było tylko czterech). O ile więc uczniowie sami deficytu tego dopełnić nie mogą, koniecznemi są dla istnienia szkoły ofiary tak ze strony osób szczególnie sprawą jéj interesujących się, jako téż ze strony dbałych o dobro publiczne obywateli. Szkoła pomieszcza się bezpłatnie w gmachu prezesa rady szkólnéj, ks. Władysława Czartoryskiego, który nadto w ciężkich razach, zasila nieraz jéj kasę z własnéj kieszeni. Przed powstaniem wpływały dosyć obficie ofiary z kraju, które ustały obecnie przy powszechnym ucisku i niedoli właśnie w chwili, gdy potrzeby szkoły podniosły się znacznie. Rząd francuski od czasu do czasu przychodzi wprawdzie z pomocą nadzwyczajną, lecz to nie wystarcza i niedostatek środków uczuć się daje tém dotkliwiéj, że z jego powodu rada szkólna zmuszoną
była odmawiać nieraz przyjęcia młodzieży jak
uzdolnionéj.

Kursa szkólne zakończą się w roku bieżąc
15 sierpnia. Egzamina trwać będą od 1 do 15
nika. Podania o przyjęcie nadsyłane być winn
dyrektora szkoły polskiéj wyższéj na bulwarz
Parnasse, pod nr. 68 w Paryżu.

„Na zakończenie, dla tych, którzyby się do
przysposobić chcieli, wypisujemy dzieła mogące
podręczniki. W języku polskim: Arytmetyka i
wydane w Paryżu przez profesora Niewęgłowskie
trygonometrya, wydanie Turny w Poznaniu;
nota. W języku francuskim: Arytmetyka —
Briot, Bertrand; Algebra — Briot, Be
Lefebure de Fourcy; jeometrya: Amiot
Rouché et Comberousse; trygonometrya —
Briot et Bouquet; jeometrya analityczna —
et Bouquet; jeometrya wykreślna — Geron
sanac, Lefebure de Fourcy; fizyka — F
Drion, Boutan et d'Almeida, Jamin t: L;
Debray, Riche. Znaczna część dzieł podręcz
duje się w zbiorze ogłoszonym w r. 1864 prze
Masson, wydawcę paryskiego (Place de l'Ecole
cine) pod tytułem Baccalauréat ès sciences,
tomach z rycinami w tekscie. Każdy tom spr
oddzielnie. W tomie II i III jest bardzo dobr
arytmetyki, algebry i jeometryi przez Mauduit,
metryi Vacquant, fizyki Fernet i chemii Tr

* * *

dzieć całkowite me uznanie. Dopiero przed kilku tygodniami złączeni, odpowiedzieliście memu zaufaniu w najwyższym stopniu. Wytrwali w marszach, czynni na czatach przednich, twardzi w znoszeniu znojów i niewygód, stali w karności i porządku, utorowaliście armii nadelbiańskiéj w zwycięzkiéj kampanii drogę aż do Dunaju; pokazaliście w potyczkach i bitwach na przodzie, braciom waszym z nad Renu i Westfalii, za wami chlubnie postępującym, że uderzeniu pruskiemu nikt oprzeć się nie zdolen. Żołnierze! dziękujcie waszym przywódzcom wraz ze mną za wasze korzyści w tém zapewnieniu, że z waszego postępowania zadowolniony jest wasz jenerał komenderujący Herwarth v. Bittenfeld.“

— Podług dzienników wiedeńskich wynosi strata armii północnéj w oficerach piechoty tak poległych jak rannych od 6 do 23 lipca: 45 pułkowników lub podpułkowników, 45 majorów, 394 kapitanów, 379 poruczników i 646 podporuczników; razem 1509 oficerów. Do tego należy dodać 931 oficerów nierannych w niewolą pojmanych; strata zatém całkowita armii austryackiéj, walczącéj przeciwko Prusom, wynosi w oficerach piechoty 2440 ludzi.

— Prowadzimy daléj przerwane wczoraj sprawozdanie korespondenta Timesa z obozu austryackiego:

Ponieważ zawieszenie broni już się było rozpoczęło, nie miałem potrzeby zostać w Preszburgu, chyba dla zwiedzenia pobojowiska w Blumenau, gdzie w niedzielę zaszła potyczka, przerwana przez przyjazd parlamentarza pruskiego o 12 godz. w południe, właśnie podczas zaciętéj walki tu na tém samém miejscu, gdzie list ten piszę. — Wiadomość o bitwie morskiéj najlepsze zrobiła tu wrażenie a przybycie Benedeka do Preszburga dodało tém większéj otuchy. Przerznął on się z wielką trudnością przez wąwozy i ciasne przejścia, po kilka razy potykając się z nieprzyjacielem. Nieudało się Prusakom odciąć go od głównéj armii i jego straż przednia jest nad Dunajem. — Nie spodziewano się tu zwycięstwa nad Włochami. Siły ich były większe, okręty lepsze, a admirał Tegethoff słusznie powątpiewał, czy majtkowie włoskiego pochodzenia będą się bili. Lecz z męstwem i umiejętnością, o któréj nie wątpiono w Anglii, odniósł zwycięztwo, które osłabi także zbytnią ufność, jaką pokładano w pancernych okrętach; Dalmatyńcy stali się bohaterami, a Tegethoff austryackim Nelsonem. — Arcyksiążę Albrecht może być uważanym jako naczelnik wojennego stronnictwa wraz z cesarzem. Cesarz i on stanowczo są przeciwnikami pokoju, opartego na rozczłonkowaniu i poniżeniu Austryi. Arcyksiążę był bohaterem w polu Cesarz jest otoczony ogromném wojskiem i dumną szlachtą, niechcącą przyznać, aby kampania w Czechach i Morawii miała być ostateczną próbą sił Austryi przeciwko Prusom. Wpływ osób, działających w tym duchu byłby większym, gdyby Węgrzy byli przychylniejsi. Lecz stanowisko Francyi jest tak dwuznaczne, udział Bawaryi tak niepewny, Rosyi tak zimny, a Anglii tak mało życzliwy, że Austrya czuje, iż musi polegać na własnéj sile i rachować na osłabienie Prus, jeźli pożądany chce osięgnąć skutek. Wczoraj przed moim wyjazdem do Preszburga pojechałem jeszcze, aby się przypatrzyć rewii, na którą mój towarzysz był zaproszony, około mil za Wiedniem. Chociaż Austryacy zwykle rano wstają, ulice jednak były puste, kiedyśmy jechali przez Kärthnergasse. Żołnierze tylko snuli się tu i owdzie, bo parada była nakazaną na godzinę 8mą, a nam radzono wyjechać o 6téj punktualnie. Muszę wyznać, że choć różne są brzydkie mody na świecie, to nic nie wyrównywa szpetności czapek furażerek austryackich. Mimo to wszystko żołnierze wyglądali dobrze i chodzili z domu do domu, gdzie mieli kwaterę, swobodnie i ochoczo: zadowolenie malowało się na ich twarzach. Na przedmieściu było ich pełno, a gdzie niegdzie napotykaliśmy oddziały jazdy i piechoty, eskortujące bagaże i wozy, odchodzące i przybywające do Wiednia. Pola zastaliśmy zapełnione różnego gatunku wojskami, a w nizinie poznaliśmy obóz naszego węgierskiego pułkownika Nadasy, który złączył się z armią po uciążliwym pięciodniowym marszu z Ołomuńca. Chociaż użyłem wyrazu „obóz,“ Austryacy przecież nie mają namiotów. Jeźli się nie pomieszczą po domach, śpią pod gołém niebem; oficerowie w kapeluszach ze złotemi galonami, i powiewającemi piórami, w zielonych mundurach etc. przejeżdżali koło nas na plac rewii. a niedaleko za nimi spotkaliśmy piękne konie cesarskie i jego rodziny. Zboczywszy z głównéj wiedeńskiéj drogi, która idzie równolegle z drogą żelazną ku południowi, minęliśmy wsie Ober Laa i Unter Laa. Następnie stanęliśmy na rozległém polu, którego zboże było ścięte i na pokosach.

Po gęstych tumanach kurzu, wznoszących się nad karabinami i bagnetami, widać było, że różne pułki były w marszu na swe stanowiska. Przy małym kościołku w Unter Laa spotkaliśmy część sztabu arcyksięcia Albrechta. Tutaj wsiedliśmy na konie, dla przypatrzenia się rewii z frontu. Były tu czynne trzy brygady piątego korpusu armii, pod dowództwem jenerała Hartunga i 8 bateryi artyleryi. Jazda jeszcze nie była przybyła z południa, chociaż już blisko była Wiednia. Ponieważ każda brygada składa się z dwóch pułków i jednego batalionu strzelców, siła korpusu w polu musi wynosić w polu przynajmniéj 0 tysięcy ludzi; lecz sądzę, że niebyło więcéj jak 24 lub 5 tysięcy żołnierza pod bronią. Piąty korpus armii co tylko przybył z Włoch, gdzie miał udział w bitwie pod Custozzą. Hartunga uważają jako jednego z lepszych oficerów austryackich. Cała prawie piechota składała się z Węgrów, a ich twarze ogorzałe i te długie linie białych mundurów z obciągłemi niebieskiemi spodniami — wspaniały to był widok! Na lekkim hełmie każdy z nich miał zatkniętą gałązkę bluszczu albo wiązkę zielonych liści. Białe linie ciągnęły się obok ciemnych szeregów strzelców z powiewającemi na kapeluszach piórami. Artylerya była w dobrym porządku, chociaż w porównaniu z angielską w Woolwich konie wydają się za słabe; ale zarzut to niesłuszny, bo i działa są nader lekkie. Jenerał Hartung ze swoim sztabem czekał na przybycie cesarza na prawém skrzydle korpusu. Była tu i gromadka chłopów, kobiet i dzieci, lecz to wszystko stało na uboczu, bo nie śmieli przekroczyć linii oficerów na koniach na froncie. Na płaszczyźnie frontowéj oddział strzelców zaprawiał psy do polowania w zbliżającéj się porze roku i szczwał niemi zające, wymykające się z swoich kotlin. Dwa wystrzały działowe oznajmiły, że cesarz z rodziną nadjeżdża i wkrótce stanęły dwa pojazdy w naszém pobliżu. Około wpół do dziewiątéj ujrzeliśmy wśród kłębów kurzawy, która się rozciągała na całą płaszczyznę, całą cesarską świtę, złożoną z jenerałów-adjutantów i oficerów sztabu i samego cesarza na ślicznym koniu. To cesarz z rodu Habsburgów z urody, postawy i twarzy! Miał na sobie jasno-niebieski mundur, ze złotobiałą i czerwoną ładownicą; kapelusz z piórem i złotym galonem etc., a chociaż ci, co go znają oddawna, upatrują w nim znaczną zmianę i jakby zużycie, ja widziałem w nim pełno życia: spokojne ale posępne wejrzenie, twarz angielska z gęstym jasnym wąsem i takiemiż faworytami, postać wysoka, wysmukła, a w giestach ruchliwość. Towarzyszyli mu: arcyksiążę Albrecht i jego syn Ludwik, następca tronu saskiego, następca tronu hanowerskiego i oficerowie ich sztabu z eskortą. Wspaniała to była świta. Gdy przed szeregami przejeżdżali, chorągwie salutowały, a ich huczna muzyka grała na nótę: „Boże strzeż cesarza!“ Po odbytym na froncie przeglądzie cesarz zsiadł z konia, a zbliżywszy się do żołnierzy, przemówił do nich poważnym i donośnym głosem; lecz cesarz tak się oddalił od swego sztabu i od nas, że ledwie słów kilka można było dosłyszeć. Dziękował im za ich waleczność i wierność i miłość ojczyzny, i mówił, że może jeszcze za tę ojczyznę walczyć im przyjdzie, kończąc raz jeszcze zawołał donośnym głosem: „Jeszcze raz wam dziękuję!“ Potém rozdawał dekoracye podoficerom i żołnierzom za ich waleczność na polu bitwy, wywołując każdego po imieniu i nazwisku i przypinając własną ręką zasłużone odznaki. Oficerowie, którzy byli dostąpili awansu i zaszczyceni zostali medalami za kampanią włoską, byli uszykowani osobno i odpowiedzieli na podziękowanie monarsze, trzykrotnie salutując. Było pewnie koło 300 przedstawionych do szczególnéj nagrody. Żołnierze nie mieli na sobie innego pakunku prócz zwiniętych i przewieszonych płaszczów i wyglądali bardzo dobrze. Po ukończeniu przeglądu i rozdaniu nagród cesarz ze sztabem wrócił do Wiednia, a my zsiadłszy z koni, pojechaliśmy do Preszburga. Najbliższą naszą stacyą była wieś Schwechat, sławna dobrém piwem. Zdaje się, że Austryacy myślą dla tych jéj zalet bronić jéj mężnie od maruderów pruskich, bo znaczne tu nagromadzili siły. Za tą wsią droga się krzyżuje: jedna żwirówka idzie równolegle z brzegami Dunaju ku Preszburgowi, druga ku Bruck. Napotykaliśmy liczne kolumny piechoty, jazdy i artyleryi, ruszające z Bruck do Wiednia; dowiedzieliśmy się, że należą do armii Benedeka. Żołnierze tak byli kurzem okryci, że trudno było rozpoznać ich mundury, a ich twarze i wąsy prawdziwie dziko wyglądały. Tak zajechaliśmy do wsi Fischament, odkąd już tylko mieliśmy trzecią część drogi do Preszburga. Tu się zatrzymaliśmy na popas. Mała karczma była pełna żołnierzy, a na brukowanym dziedzińcu, lekko słomą usłanym, leżało na słońcu żołnierstwo, śpiąc sobie smacznie i chrapiąc, a w środku stała broń różnego rodzaju, ustawiona w kozły. Otyły gospodarz dziwił się bardzo, gdyśmy się pytali, czy nie ma pstrągów lub czego innego dla nas? „Mój Boże! pstrągów! Mamy tu żołnierzy, którzy wszystko pożerają. Oni by jedli sam piasek rzeczny, a wam się zachciało pstręgów!“ Dostaliśmy tylko zupę z chleba i trochę cielęciny i wieprzowiny.

(Dokończenie nastąpi).

PRUSY.

Berlin, 6 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie izby poselskiéj zagaił o godzinie 11 przed południem najstarszy wiekiem z przytomnych członków poseł Stavenhagen. U stołu ministeryalnego zasiadł minister skarbu, baron Heydt. Prawa strona izby całkiém była obsadzona, na lewéj stronie natomiast wiele było miejsc próżnych. Po krótkiéj przemowie marszałka, w któréj podniósł świeżo odniesione zwycięztwa Prusaków nad Austryakami i wypowiedział, że zaledwie Napoleon I podobnemi zwycięstwy mógł się pochlubić, przystąpiono do utworzenia biura tymczasowego. Na trzymających pióro naznaczono Szultza (z Tylży), Engelsa, Götza i Paulego. Następnie odbyto losowanie do pojedynczych komisyi. O kwadrans na pierwszą sesyą zamknięto; najbliższe posiedzenie w środę, o godzinie 1 z południa. Na porządek dzienny postawiono wybór marszałka.

Izbę panów zagaił marszałek Erberhard hr. Stollberg o godzinie 12 minut 20. Członków było obecnych 131, ministeryum reprezentował minister sprawiedliwości hr. Lippe Na trzymających pióro wybrano czterech najmłodszych członków izby, mianowicie: hr. York-Wartenburg, księcia Salm-Horstmar, ks. Putbusi księcia Pless. Następnie, po wprowadzeniu kilku nowych członków, przystąpiono do wyboru marszałka i dwóch wicemarszałków. Marszałkiem wybrano prawie jednogłośnie Eberharda hr. Stolberg, pierwszym wicemarszałkiem p. Frankenberga-Ludwigsdorff, drugim marszałkiem hr. Brühla.

— Półurzędowa Nord. Allg. Ztg zawiera na czele dzisiejszego swego numeru artykuł, w którym wypowiada, że rząd, pomimo żywéj agitacyi, z jaką część stronnictwa liberalnego w prasie i w zgromadzeniach prze, ażeby Prusy państwo związkowe i na Niemcy południowe rozszerzyły, nie da się odwieść od swego pierwotnego planu utworzenia państwa związkowego li tylko z północno-niemieckich krajów. Urzędowy organ powiada dosłownie: „Zadanie utworzenia północno niemieckiego państwa związkowego na stałych, trwałych podstawach, jest już samo przez się tak trudném, że do rozwiązania tegoż potrzebne są na najbliższe lata całe siły Prus. Trudność ta nie może być rządowi obcą i musi tenże na to zważać, że pociągnienie żywiołów południowych do przedsięwziętego dzieła, nie mogłoby, na teraz przynajmniéj, inaczéj, jak przeszkadzająco oddziaływać na istnienie tegoż.“

— Ministrowie zebrali się dziś o godzinie 1 z południa na radę w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych.

— Niewolników węgierskich nie będą już oddzielać, jak donoszą gazety szląskie, od niewolników innych narodowości. Mają oni odtąd być z innymi złączeni i równo z nimi traktowani.

— Zamieszkali tu Czesi postanowili wręczyć królowi następujący adres:

„Do Jego Król. Mości Wilhelma I, króla Prus itd. itd. N. Panie! Podpisani członkowie stowarzyszenia czeskiego w Berlinie czują się w obowiąsku, z okoliczności powrotu Waszéj Król. Mości po świetnych zwycięstwach do swéj stolicy, u nóg Jego złożyć następujące wyrazy dziękczynne: Dziękujemy przedewszystkiém za gościnność równie nam wyświadczaną w czasie całego trwania okropnéj burzy wojennéj; gościnności téj doznawaliśmy pomimo nienawiści narodowéj podniecanéj sztucznie przez naszych nieprzyjaciół wpośród usposobienia naturalnie rozdrażnionego. Dziękujemy za ludzkie i wspaniałomyślne prowadzenie wojny, które nauczyło ojczyznę naszą więcéj szanować przeciwnika jak jéj obrońcę. Dziękujemy za skory pokój, który pozwoli wkrótce odetchnąć znowu ojczyźnie naszéj. Dziękujemy w końcu szczególnie za uznanie naszych historycznych i narodowych praw, które w sprzyjającéj nam proklamacyi do mieszkańców Czech i Morawii nie tylko nam, ale wszystkim naszym ziomkom pełną nadziei sprawiły niespodziankę. Za każde z tych wielkodusznych dobrodziejstw nie przestaniemy nigdy błagać o Boską opiekę i błogosławieństwo dla Waszéj Król. Mości, Jego rządu i narodu. Berlin, 4 sierpnia 1866. Członkowie stowarzyszenia czeskiego w Berlinie w imieniu swych ziomków w Prusach bawiących.“

— Dalszy wyciąg z wykazu strat armii pruskiéj. **Z zachodnio-pruskiego pułku kirysyerów Nr. 5** w marszu przez Absdorf dnia 5 lipca: szeregowiec Jakób Frankowski z Poznania, l. ranny; szeregowiec Bartłomiéj Nejdek z Pakosławia pow. bukowski, c. ranny. **Z brandenburgskiego pułku dragonów Nr. 2** w bitwie pod Królowymgrodem d. 3 lipca: szereg. Wojciech Heinze z pow. wschowskiego zaginął. **Z drugiego szląskiego pułku dragonów Nr. 8** w bitwie pod Nachodem d. 27 czerwca: gefreiter Stanisław Kupsak z Rakowa pow. ostrzeszowski, zaginął. **Z II przybocznego pułku huzarów Nr. 2** w utarczce pod Rudelsdorf w Czechach dnia 8 lipca: szeregowiec Tomasz Maj z Chomencic, zaginął; szeregowiec Jan Skrzypczak ze Śremu, zaginął; szeregowiec Ludwik Przygodzki z Strzyżewa powiat gnieźnieński c. ranny, umarł dnia 8 lipca w Domikowie; szeregowiec Ksawer Reich z pow. babimostskiego, c. ranny, umarł dnia 9 lipca w Rudelsdorfie; szeregowiec Karol Buchwald ze Skalmierzyc, l. ranny; szeregowiec Karol Walther z Ostrzeszowa, l. ranny; szeregowiec Roch Golicki z Mikstatu, l. ranny; gefreiter Teodor Koehler z Dębowéjłęki pow. wschowski zaginął; szereg. Chrystyan Schulz z Karmina powiat pleszewski zaginął. **Z pomorskiego pułku huzarow Nr. 5** w utarczce przedniéj straży pod Żerowem dnia 28 czerwca: szeregowiec Wojciech Wojciskowski z pow. inowrocławskiego, l. ranny; w utarczce pod Problusem d. 3 lipca: szeregowiec Juliusz Just ze Szczypiorów, pow. wyrzyski, l. ranny; szeregowiec Daniel Krause z pow. inowrocławskiego, l. ranny; szeregowiec Wilhelm Bandelow z Trzemeszna, l. ranny; szeregowiec Wawrzyn Gorczny z pow. czarnkowskiego, l. ranny. **Z I branbenburgskiego pułku ułanów** (cesarza rosyjskiego) **nr. 3** na rekonesansie ku Giczynowi dnia 28 czerwca: podoficer Edward Neumann z Sierakowa, c. ranny, umarł na polu bitwy 3 lipca. **Z I pomorskiego pułku ułanów nr. 4** w bitwie pod Sadową dn. 3 lipca: podporucznik Jerzy Wojciech Groschke z Paulinen, pow. bydgoski, l. ran.; sierżant Antoni Tybiszewski z Gościeszyna, pow. mogilnicki, zabity; podoficer Michał Wawrzynkiewicz z Kolibka, pow. wągrowiecki, l. ranny; szeregowiec Józef Kicza z pow. czarnkowskiego, zabity; szeregowiec Wojciech Jabłoński z Bielaw, pow. bydgoski, zaginął; szeregowiec Fryderyk Wilhelm Brieske z wyszyńskich olędrów, pow. chodzieski, c. ranny; szeregowiec Fryderyk Thiel z pow. inowrocławskiego, zabity; szeregowiec Ignacy Mysłowicki z Ryszewka, pow. mogilnicki l. ranny; szeregowiec Stanisław Bogisławski z Maksymilianowa, pow. bydgoski, c. ranny; szeregowiec Jan Jaster z Wysoki, pow. wyrzyski, c. ranny; szeregowiec Piotr Malewicz z pow. wrzesińskiego, l. ranny; szeregowiec Kazimierz Skory z Niechanowa, powiat gnieźnieński zaginął; szeregowiec Balcer Niestatek z Łagiewnik powiat inowrocławski, lekko ranny; szeregowiec Ferdynand Edward Lieske z Lubina pow. mogilnicki, c. ranny: szeregowiec Karol Ludwik Propp z pow. czarnkowskiego zaginął; szeregowiec Daniel Schulz z Kasowa pow. wyrzycki l. ranny; szereg. Piotr Froelich z Wąsowa pow. szubiński zabity; szeregowiec Teodor Tafelski z Pomarzanek pow. gnieźnieński, l. ranny; szeregowiec Jan Pokorski z Huty padniewskiéj pow. mogilnicki, l. ranny; szeregowiec Juliusz Rudolf Polzin z Sipiorów pow. szubiński, lekko ranny; szeregowiec August Wilhelm Schliepahke z Trzcianki l. ranny; szeregowiec Ferdynand Schulz z pow. czarnkowskiego, l. ranny. **Z poznańskiego pułku ułanów nr. 10** w utarczce pod Abtsdorfem dnia 8 lipca: gefreiter Stefan Jopek z Chobienic pow. babimostski l. ranny; szeregowiec Wojciech Stanisław Pajanek z pow. międzyrzeckiego, l. ranny; w utarczce pod Olszanem dnia 15 lipca: szeregowiec Karól Antoni Skrzypczak z Krzyszkowa powiat międzyrzecki, l. ranny: szereg. Juliusz Ferdynand Fuhrmann z Międzyrzecza, l. ranny; szeregowiec Antoni Spychał z pow. międzyrzeckiego, zaginął; w utarczce pod Przerowem dnia 15 lipca: szeregowiec Jan Fritz z Neuhausen pow. wrzesiński, zabity; szeregowiec Piotr Górkowski z Gierlachowa pow. kościański zabity; szeregowiec Wawrzyn Monarszak z Murzynówka Borowego pow. średzki, c. ranny.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 sierpnia. Korespondent tutejszy do Breslauer Ztg podaje pod dniem 31 z. m. wiadomości, które poprzednio już zamieszczone były w piśmie naszém; ponieważ jednak poglądy na stósunki Królestwa, z niemieckiego pochodzące źródła, nader są charakterystyczne, przeto podajemy rzeczoną korespondencyą w całości, jak następuje: „Po wyjeździe dotychczasowego dyrektora głównego skarbu Królestwa Polskiego Koszelewa, przybył tutaj następca jego Markus, a ze zmianą tą nastąpiło wielkie przeobrażenie w położeniu całego kraju. Polska traci osobny własny zarząd skarbu, który odtąd stanowi tylko część składową chaotycznéj instytucyi, ochrzconéj mianem rosyjskiego ministeryum skarbu. Zadano przez to Królestwu Polskiemu cios śmiertelny i pogrzebiono jego autonomią. Możnaby jeszcze cios ten uchylić, gdyby z przeobrażeniem tém nie łączyły się, jako konieczne skutki, demoralizacya i ścieśnienie oświaty w ogóle. W istocie nowy zarząd skarbowy rozpoczął swą działalność tém, że główny dochód krajowy oparł na konzumpcyi wódki. Ustawa dotycząca nowego podatku tego zawarta jest w obszernym ukazie, którego każdy paragraf jest bodźcem do rozszerzenia pijaństwa i przekupstwa. Dość wspomnieć naprzykład, że istniejące dawniéj w Królestwie przepisy, które ograniczały liczbę karczem, zniesiono na mocy nowego ukazu, tak iż odtąd w każdéj ulicy miasta i w każdéj wiosce powstanie po kilka nowych, ażeby lub zarażać zgubną trucizną gorącego trunku. Wkrótce też niestety zapewne ulice Warszawy przedstawiać będą podobnie miły widok, jaki spotyka się w Petersburgu i Moskwie, gdzie co krok natrafia się na pijaka, leżącego w rynsztoku. Widocznie Milutyn et consortes dążą wszelkiemi siłami do zepchnięcia lepszych obyczajów i wyższéj oświaty w Polsce na stanowisko równe z Rosyą. Nawet szkoły, dla których i po usunięciu Wielopolskiego rząd zdawał się dobre okazywać chęci, urządzają teraz w sposób podobnież niedostateczny, jak chyba przed rokiem 1862 za czasów Muchanowa. Znaczną liczbę nauczycieli z Rosyi, którzy utracili posady przy gimnazyach w cesarstwie dla nieudolności i złego prowadzenia się, przysłano tutaj z poleceniem powierzenia im posad. Są to prawie bez wyjątku nieuki, objawiający tém głośniéj jedyną swą zaletę, któréj zawdzięczają tutaj otrzymane posady, to jest bezwarunkowo moskiewskiego ducha. Za pomocą takich indywiduów mniema Milutyn, iż dokona dzieła zmoskwicenia Polski. Ukaz o podatku wódczanym nie kontrasygnowany przez ministra polskiego, wedle prawa obowiązującego dotychczas przy ukazach, dotyczących spraw Królestwa, lecz przez rosyjskiego ministra skarbu, ażeby na fakt wcielenia skarbowości polskiéj do rosyjskiéj a tém samém usunięcia wszelkiego odrębnego zarządu tém większy przycisk położyć. Kierownictwo nowéj téj gałęzi podatków, mającéj, jak powiedziano wyżéj, być głównem źródłem dochodów, powierzono osobnéj komisyi, którą urządzono na sposób całkiém rosyjski, a która ma być kamieniem węgielnym przyszłego zmoskwicenia Królestwa Polskiego. Otwarcie urzędowania téj komisyi odbyło się wedle greckiego obrządku w przytomności dwóch popów prawosławnych, którzy w sali posiedzeń postawili schizmatycką monstracyą i ikon święcony. Żarliwa ta, a jakby umyślnie na podrażnienie i upokorzenie ludności obliczona dążność do zmoskwicenia wywołała w publiczności jak największą nienawiść, w twarzach wszystkich widoczne głębokie niezadowolnienie. Nawet spokojny badacz ze smutkiem musi spoglądać w przyszłość, jaką gotuje ta zdziczała polityka wywrotu. Przez lat trzydzieści gnębił system mikołajowski nieszczęśliwą Polskę i sądził, że ją pogrzebał na wieki. Lata 1861, 62 i 63 i ich następstwa, oto straszliwe skutki tego barbarzyńskiego gospodarstwa; niestety, skutki dzisiejszego systemu będą jeszcze straszliwsze.

Niech czytelnicy nieodrzucają na bok niecierpliwie nadsyłanych ztąd obecnie relacyi; to, co teraz tutaj się dzieje, jakkolwiekbądź chytrość rosyjska milczeniem okrywa i w cichości przeprowadza, wszystko to niezmierną ma doniosłość dla przyszłości Polski a zapewno i Rosyi.“

AMERYKA.

Puebla, 7 lipca. Piszą ztąd do Köln. Ztg: „Cesarz Maksymilian wydał wczoraj prawo, na mocy którego wszyscy cudzoziemcy, mający jaki handel, trudniący się jakiém rzemiosłem albo mogący okazać dostateczne środki utrzymania, mogą natychmiast zostać obywatelami meksykańskimi, jeźeli zrzekną się praw i obowiązków względem właściwéj swojéj ojczyzny. Tak więc może każdy, kto choć tylko 24 godzin przebywał w Meksyku, nabyć przywileje rzeczywistego obywatela i tylko przybysze z takich krajów, które z Meksykiem prowadzą wojnę, nie mogą korzystać z dobrodziejstw tego prawa. Krajowiec meksykański widzi w tém pogwałcenie najświętszych praw swoich, skoro cudzoziemcy niezwłocznie otrzymują to, do czego on po długich dopiero eoszedł walkach. W meksykańskich kołach dworskich utrzymują, że niemieccy i angielscy kapitaliści byliby gotowi do udzielenia cesarstwu nieograniczonego kredytu, gdyby Stany Zjednoczone uznały cesarza. Prawda, że dochody cesarskie ciągle rosną, że handel w krajach pod berłem cesarskiém kwitnie bardziéj, niż kiedykolwiek przedtém, że się dochód znacznie powiększy przez nowe prawo szacunkowe, wkładające na własność gruntową podatek 17 pct.; jednakże to wszystko nie wystarcza na pokrycie procentów zaciągnionego już długu. A tu nie ustaje wojna z Juarystami, którzy prawie wszędzie zwyciężają i wielkie jest jeszcze pytanie, czy wszystkie te przeszkody dadzą się przezwyciężyć, choćby nawet Stany Zjednoczone uznały cesarstwo. Nie wierzymy wcale, aby niemieccy kapitaliści tak byli nieoględni i mieli się wdawać z cesarzem w pożyczki. Bo pomimo wszystkich urzędowych przechwałek, jest rzeczą pewną, że cesarstwo dogorywa. Wczorajszy odjazd szefa gabinetu p. Eloin zdaje się zapowiadać bliski jego koniec. Choć posłannictwo jego jest tajemném, jest jednak rzeczą jasną, że wiezie do Napoleona albo abdykacyą cesarza, albo naglące żądanie pomocy cesarza Francuzów i prośbę o dalsze pozostawienie wojsk francuskich w Meksyku. W dziennikach dworskich zapewniają, że cesarzowa wybiera się do Europy. Doniesienie, które tu wczoraj nadeszło, może być wskazówką, że walka wojsk cesarskich z Juarystami zbliża się do bram Vera Cruz. Doniesienie to brzmi: „Wczoraj poczta nie nadeszła do Vera-Cruz: ztąd w mieście wielki zapanował popłoch. Słuszne też były obawy. O 13 mil na zachód miasta spotkał patrol cesarski oddział juarystów. Bój się niebawem rozpoczął i byłby się zakończył porażką wojska cesarskiego, gdyby eskorta poczty, która właśnie przybyła w porę, nie była go wzmocniła. Po trzygodzinnéj walce poszli juaryści w rozsypkę, a tym sposobem oddział cesarskich wojsk uratował męztwem swojém 600,000 dollarów gotówką, które pociąg wiózł ze sobą. Miasto uspokoiło się za nadejściem tych wiadomości.“ Żólta febra ustaje w Vera-Cruz. Jeżli deszcz, który miasto od zaraźliwych uwalnia wyziewów, potrwa jeszcze czas niejaki, to ów anioł zatraty całkiém z naszéj strefy uleci.“

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 7 sierpnia

		z d. 6			z d. 6
Powietrze: pogod.			**Kurs wal:** stale		
Żyto: stale			prs. $4^1/_2$% pożycz	$98^1/_2$	$98^1/_2$
sierpień.	$47^1/_2$	$47^1/_2$	pruska 5% pożycz.	$103^1/_4$	$103^3/_4$
na jesień............	$46^1/_2$	$46^1/_2$	Obl. długu państw.	$84^3/_4$	85
Okowita: słabo.			Pozn. n. 4% list. zst.	$90^1/_4$	90
sierpień-wrześ........	$14^1/_2$	$14^7/_{12}$	dto list. ren.	91	91
na jesień.............	$14^{13}/_{24}$	$14^5/_8$	austr. pożycz. nar.	$50^1/_2$	50
Olėj: sierp...........	$12^1/_3$	$12^3/_8$	dto losy z r. 1860	$59^1/_2$	59
na jesień.............	$12^5/_{12}$	$12^2/_8$	polsk. list zastaw.	62	$61^3/_4$
Owies: sierpn.	25	25	ros. poż. prem. 1864	84	$83^3/_4$
Zyto na statkach.	122	805	dto 1866	$81^1/_4$	$81^1/_4$
Okowita na stat.	60	—	Rosyjskie banknoty	74	$73^3/_4$
Wypowie. żyta......	—	2000	Amerykany...........	$73^3/_8$	$73^1/_8$
Wypowie. okowity.	10000	140000			

Telegramy.

Frankfurt n. M., 5 sierpnia. Jenerał Manteuffel wyjechał dziś do Berlina. Podczas jego nieobecności zastępuje go jenerał porucznik Goeben, który obejmie także urząd komendanta Frankfurtu.

Emden (w Hanowerze), 5 sierpnia. Z okolicy Harlingen i sąsiednich okręgów wysłano do króla Wilhelma pruskiego adres opatrzony podpisami ludzi poważnych i wpływowych, w którym proszą oni o przyłączenie wschodniéj Fryzyi do Prus. Adres wyraża się między innemi: „Z jednéj strony antynarodowy czyn hanowerskiego rządu, z drugiéj zaś duchem czasu i dążnością ludu niemieckiego do narodowéj jedności wywołane, wiekopomne zwycięztwa wojsk pruskich, dozwoliły nam powziąść przekonanie, że i dla wschodniéj Fryzyi jedynie i wyłącznie, jak za czasów ojców naszych, tak i w przyszłości pod przesławném tylko berłem najpotężniejszych niemieckich monarchów błogosławieństwa pokoju zakwitnąć mogą.

Kiel, 5 sierpnia. Prałaci i stan rycerski księstw Szlezwigu i Holsztynu wystósowali adres do króla Wilhelma, w którym zapewniają, że niecierpliwie oczekiwali chwili, w któréj wolno im będzie wyrazić uczucia, jakie przenikają na wskroś ich serca. Adres składa królowi życzenia z powodu „świetnych zwycięztw nieporównanéj armii pruskiéj,“ kończy się zaś temi słowy: „Teraz, gdzie zawarte przedugodne warunki pokoju zapewniły, jak się zdaje, przyszłość ich ojczyznie, wdzięczność prałatów i stanu rycerskiego księstw Szlezwigu i Holsztynu po Bogu dla WKMości większą jest, aniżeli mogą wyrazić słowa. Będą oni szczęśliwi, gdy dane im będzie powitać WKMość jako władzcę swego, dumni będą z należenia do wielkich i sławnych Prus, i uważają za swój obowiązek wypowiedzieć otwarcie, że połączenie Szlezwigu i Holsztynu z Prusami daje księstwom tym pewną szczęśliwé przyszłości rękojmią.

Wrocław, 6 sierpnia. W téj chwili nadszedł tu telegram donoszący, że komenderujący VI korpusem armii pruskiéj jenerał jazdy Mutius, umarł dziś rano w Sławkowie (Austerlitz).

Wiedeń, 5 sierpnia. Telegrafują ztąd przez Paryż: Z powodu przedłużenia zawartego pomiędzy Austryą i Włochami zawieszenia broni aż do 10 bm. rozpoczęto w Cormons rokowania względem rozejmu. Pełnomocnikiem Austryi jest jenerał Marino. Zdaje się, że jest jeszcze niepewném, czyli rokowania uniemożebnią wznowienie nieprzyjacielskich kroków od dnia 10 bm. Dziś wieczorem udaje się baron Brenner do Pragi, celem porozumienia się z baronem Wertherem względem zredagowania aktu pokojowego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 sierpnia. Obecnie zaczynają **władze wojskowe** rozpuszczać landwerzystów starszych kategoryi z tutejszego batalionu kompletowego, a z innych miejsc nadchodzą tu ściągnięci. I tak opuściło Poznań w niedzielę rano 450 landwerzystów z 52 pułku piechoty, którzy udali się do Gubinia (Guben), a przybyło tu 160 z pułku 18 piechoty z Nissy; równocześnie też 210 z tego samego pułku, którzy do Szamotuł się udali, zkąd po większéj części pochodzą. Przy tém wszystkiém odbywa się pobór rekruta; w sobotę wieczorem przybyło tu z Gubinia 400 dla batalionu kompletowego 47 pułku piechoty, a w niedzielę wieczorem 350 z Westfalii dla 37 pułku piechoty.

— Z będących tu jeszcze **jeńców austryackich** posłano w sobotę w południe 200 do Tczewa do przygotowanego tam dla jeńców austryackich obozu.

— Jutro (w środę) udaje się ztąd do Westfalii **kilka batalionów** kompletowych. Batalion kompletowy 38, który w niedzielę wyruszył ztąd do Kościana, odebrał telegrafem w Mosinie rozkaz, aby powrócił, by w środę wraz z innemi udać się także do Hanoweru.

— **Król. komendantura** zakazała tutéjszéj załodze brać udział w tańcach po publicznych lokalach w niedziele urządzanych, dopóki trwać będzie obecna epidemia choleryczna.

— Od dnia 3 do 4 sierpnia zachorowało na **cholerę** osób 21, a umarło 8; od 4 do 5 sierpnia zachorowało 14, a umarły 2. W dniu 5 sierpnia było w lazarecie miejskim chorych na cholerę osób 53, a w garnizonowym 121.

— Ściągniętych w dniu 1 sierpnia **rekrutów** dla tutejszego 6 pułku grenadyerów nr. 46 puszczono znów wczoraj, z ostrzeżeniem, aby byli w każdym razie przygotowani na to, że 1 października znów zwołani zostaną.

— * **Wyrok.** Po długich, ożywionych bardzo rozprawach ogłosił sąd brukselski na dniu 5 bm wyrok w sprawie, tyczącéj się pism obelżywych przeciw cesarzowi Napoleonowi i jego małżonce. Przysięgli, uwolniwszy drukarza od oskarżenia, uznali p. Vésinier mimo jego zaprzeczań autorem książki: „Le mariage d'une Espagnole", zaczém tak autor jak i nakładca skazani zostali każdy na 1½ roku więzienia i 1000 fr. kary. P. Vésinier, wierny swemu systemowi zaprzeczania, wzbraniał się sam bronić lub kazać obronić treści inkryminowanéj książki, o któréj twierdzi, iż nie jest jéj autorem.

Nadesłano.

O cholerze.

Sine ira et studio.

Od r. 1830, gdzie Moskwa hordy swoje azyatyckie przerzuciła na niwy europejskie, aby zgnieść Królestwo Polskie, od tego roku, gdzie pierwszy raz cholera wylęgła nad brzegami Gangesu zwiedziła Europę i pochodem swoim obfite plony zabrała we wszystkich krajach wszechświata, od tego czasu do dnia dzisiejszego po kilka razy ciężkiemi klęskami swój marsz oznaczyła po całéj kuli ziemskiéj, a pomimo tego dotąd została ona niedocieczoną i nieodgadnioną chorobą co do istoty, co do powodów ją wywołujących, a co najgorzéj, co do sposobu leczenia. Cóż więc dziwnego, że dziennikarstwo tak ważne pole, jakiém jest cholera, opracować zamierza, aby stroskaną publiczność oświecić i pocieszyć? I Dziennik Poznański, choć politycznym będąc dziennikiem, nie zapomina o powinności swojéj oświecenia ludu o niebezpieczeństwie w skutku wybuchu cholery jemu grożącém, a nie umiejąc rozróżnić między źródłami i osobistościami lekarskiemi, chwyta napotykając na sławne nazwiska, za jakąkolwiek radę lub zdanie lekarza i udziela takowe publiczności swojéj, która sama ocenić nie może, czy rada dobra czy zła, czy korzystne lekarstwo czy szkodliwe.

Tak wykładał Dziennik w numerze 161 mniemanie doktora Bock w Lipsku o cholerze i zalecił jego sposób leczenia za pomocą ciepłéj wody.

Czuję się obowiązanym sprostować ten artykuł, bo prawie wszystkie w nim zawarte przypuszczenia nie są niczém uzasadnione i mogłyby racxéj w niejednym przypadku szkodliwy wpływ wywrzeć przez to, że się nie wzywa wczas pomocy lekarskiéj, albo że się używa lekarstw wcale nie pożytecznych a może szkodliwych.

Nie myślę i nie zamierzam bynajmniéj ubliżyć sławie i zasługom pana profesora Bock, dla którego owszém wielkie czuję uszanowanie i szacunek; ale trzeba rozróżnić między rozmaitemi gałęziami, które wspólnie dopiero stanowią całość nauki lekarskiéj. Pan prof. Bock jest anatomem, a mianowicie profesorem anatomii patologicznéj tj. traktuje zmiany cielesne materyalne wywołujące choroby albo objawiające się jako skutki choroby, domacalne i widzialne za życia lub po śmierci. Lecz wiedza ta nie stanowi jeszcze lekarza, a mianowicie terapeuty, t. j. takiego który leczy.

Pomimo tego pan Bock i w leczeniu doszedł w Niemczech wielkiéj sławy jako terapeuta, a to przez artykuły swoje które pisywał do Gartenlaube, wielkie i znakomite artykuły o rozmaitych gałęziach medycyny, odznaczające się prostotą i jasnością, odprowadzające ziomków swoich od dawnego sposobu leczenia opartego na mocnych lekarstwach, silnych dozach, krwi puszczeniach, herbatach itp. Idąc za przykładem wszechwładnéj teraźniejszéj szkoły lekarskiéj wiedeńskiéj, która marność i fantazyjność największéj ilości leków udowodniła, leczy wyczekującym sposobem (méthode exspectative) zostawując sile leczniczéj przyrody główną działalność, którą lekarz małemi środkami naprowadzić usiłuje na pomyślną i skuteczną drogę. Jestto prawda ujemna droga zamiast dawnéj czynnéj i burzliwéj, ale ona łatwiéj i pewniéj prowadzi do celu. Niknie nawet przez ten sposób wyczekujący zarzut dawniéj lekarzom czyniony zabicia chorych, zawarty we wierszach niemieckich:

> Hätt' ich nur nichts eingenommen,
> Wär' ich wohl davon gekommen;

albo zawarty w obrazie dowcip, gdzie z maczugą w ręku stoi lekarz nad chorym a na dole podpis:

> Ich schlage die Krankheit oder den Kranken todt.

Artykuły dra Bock w Gartenlaube są tak znakomite i przekonywające, że wartoby było je przetłómaczyć na język polski, aby tym sposobem oświecić nasz lud i ostrzedz go przed ślepą wiarą w starożytne bajki i baśnie o dzielności leków obojętnych lub szkodliwych, jedném słowem, aby raz na zawsze wymieść stajnią Augiasza napełnioną lekami, herbatami, pigułkami, wodami, zielskami, plastrami żelaznemi naszych chłopków a zuellichowskiemi naszych panów.

Prócz tego jednak wpadł Bock w przeciwny błąd i został jednostronnym. Postępując tą oznaczoną drogą przeskoczył granicę rozumową szkoły i całą terapeutykę jako stary grat niepotrzebny oknem wyrzucił.

Szukając zaś czego na ulgę, wymyślił i zalecił dr. Bock na wszystkie niemoce jako panacyeę ciepłą wodę, a przy nauce swojéj i wziętości łatwo mu było blichtrem zamiast rzeczywistością i prawdą obałamucić słabe głowy ziomków a nawet lekarzy i swój sposób leczenia podnieść do najwyższego szczebla terapeutyki.

Po takim wykładzie postaram się udowodnić fałszywość przyjętéj przez niego istoty cholery i opartego na téj zasadzie sposobu leczenia pana Bock.

Lekarze nie zgodzili się jeszcze co do istoty (Wesen) cholery. Jedni szukają istoty cholery w rozkładzie krwi (haematosis) a drudzy w nagłéj zmianie dzielności (Energie) układu nerwów mianowicie zwojowego (Gangliensystem) a zatém Neurosis.

Jak człowiek udarem (Apoplexie) tknięty traci siły ruchu i czucia (motilité i sensibilité) nerwów, które z miejsca wychodzą, gdzie tkanka mózgowa przez wylanie się krwi uszkodzoną została, tak w cholerze jad zarazy pozbawia od razu nerwy zwojowe siły swojéj ale bez wszelkiego widocznego uszkodzenia. Przez utratę nagłą dzielności zwoju nerwowego wyrób ciepłoty, odnowy (Stoffwechsel), obieg krwi. wydzielanie organicznych soków podlega zupełnéj zmianie szkodliwéj lub całkiem ustaje.

Do rzędu pierwszych lekarzy (haematosis) należy pan dr. Bock, ale zdanie tego stronnictwa nie zdoła się utrzymać w obec faktów, które podczas epidemii cholerycznych się objawiają.

Przecedzenie płynów ze krwi jak przez sitko wzdłuż ustroju jelit od żołądka aż do prostnicy (rectum) i oddalenie późniejsze tych płynów przez wymioty i stolce w postaci wody ryżowéj nie jest istotą choroby lecz następstwem. W razie bowiem, żeby te zjawiska były pierwotne, nie dałyby się tłómaczyć przypadki cholery, które najczęściéj na początku epidemii napotykamy znane pod nazwą cholery suchéj (sicca), gdzie bez wymiotów i rozwolnienia w przeciągu jednéj lub dwóch godzin chory umiera na cholerę odznaczającą się kurczami, kolorytem cholerycznym twarzy, utraty głosu, brakiem moczu itd.

Pierwiastek jadowity choleryczny tak nagle i szybko działa na układ zwojów nerwowych władający odnową, obrotem krwi itd. że siła w naczyniach krwionośnych znika, w skutku tego płyn normalnie ze krwią spojony przesiąka przez ściany naczyń krwistych, zostawując krew stałą niezdolną do obiegu po ciele, aby zanieść w najodleglejsze części organizmu potrzebny do odnowy materyał.

Wpływ jadowity zarazy cholerycznéj na układ nerwowy porównywać można z piorunem uderzającym, gdzie życie natychmiast ustaje. Dopiero późniéj w okresie osłabnięcia zarazy lub przy nader silnéj budowie ciała, natura przezwycięża powoli pierwiastek jadowity i następuje wyzdrowienie.

Przejdziemy teraz po takim wykładzie do dzielności wody ciepłéj.

Jeżeli nerw jako siła głównie poruszająca (primum movens) zaburzeń wszystkich w ciele w taki sposób dzielność swoję utracił, że nie włada naczyniami krwionośnemi, i że w skutku tego spojni krwi z płynem utrzymać nie zdoła, czy, pytam się każdego, jest możebną rzeczą i przypuścić można, że te same bezsilne i porażone naczynia wodę do żołądka i jelit we większéj lub mniejszéj ilości wprowadzoną wsiąkać zdołają celem spojenia jéj ze krwią stężoną? Nie i trzykrotna odpowiedź, nie! Ta woda owszem przejdzie przez jelita jak przez lejek i zamiast łączyć się ze krwią i udzielić jéj przez to możność cyrkulacyi, pomnoży tylko liczbę i tak już obfitą stolców wodzie ryżowéj podobnych i wymiotów.

Tutaj przypomnieć także należy najpierwszą maksymę lekarską „sublata causa tollitur morbus" (Usuń powód choroby a zniesiesz samą chorobę). Działaj zatém na nerw, jeżeli posiadasz taki środek, a wypędzisz cholerę.

Pan Bock powiada daléj, że oddanie moczu cholerycznego jest najpewniejszym znakiem rekonwalescencyi. Co się tyczy tego zdania, zupełnie się z nim zgadzam, ale nie mogę się z nim zgodzić, jeżeli pisze, że popijanie czystéj wody przyśpieszy wyrobienie moczu w nerkach, a zatém i wyzdrowienie. Przez pozbawienie albowiem krwi płynnych części swoich kolumna krwi prawie stwardnionéj we wielkiéj tętnicy (Aorta) wywiera nacisk powiększony na tętnice nerkowe i naczynia krwiste w miąższy nerkowéj, gdzie z podanych już wyżéj powodów krew stoi bez wszelkiego ruchu. Skutkiem tego wody, głównego pierwiastku moczu brakuje,, a po ubytku takowéj we krwi, nacisk powiększony tętnicy wielkiéj wyciska z naczyń włóknowatych nerkowych białko jajkowe spojone także w normalnym stanie ze krwią, a zamiast moczu znajdujemy w małéj ilości w pęcherzu ciecz składającą się prawie tylko z białka ale bez mocznika (urea), który nie wyrobiony w nerkach bezczynnych zostaje w ciele.

Choroba ta znana jest pod nazwą białkomoczu (albuminuris morbus Brigthii), odznacza się jadowitym wpływem zatrzymanego w ciele mocznika (zakażenie krwi mocznikowe—Urimié) i uważaną była dawniéj jako durzyca choleryczna (Choleratyphoid), która po szczęśliwém ukończeniu cholery jeszcze dużo ofiar pochłonęła.

Po wykładzie istoty choroby znanéj pod nazwiskiem durzycy cholerycznéj, któréj głównem znamieniem jest odurzenie, majaczenie, brak moczu lub białkomocz, pytam się znowu, jaki pomyślny wpływ wywierać może popijanie wody ciepłéj w znacznéj ilości na wydzielanie moczu, kiedy choroba ta na anatomicznych i fizyologicznych polega powodach, na których usunięcie, picie wody ciepłéj bynajmniéj działać nie zdoła?

Jeżeli układ nerwów zwojowych się ożywia, jeżeli dzielność jego nabywa dawniejszéj potęgi, w skutku czego naczynia krwiste wsiąkają płyny, z któremi krew już nadal się nie rozłącza, wtedy obrót krwi wszędzie się odbywa i wydzielanie we wszystkich narządach a zatém i w nerkach się odnawia a wyzdrowienie następuje.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Wełna.** Wrocław, 4 sierpnia. Obrót tą razą był rozleglejszy, a brała w nim większy udział i konsumcya znowu miejscowa, gdyż do pobliskich fabrycznych miast zakupiono około 100 cent. Równą prawie ilość zakupili handlarze zagraniczni na rachunek francuski i angielski. Wszystkie gatunki wełny były pożądane a ceny przecięciowo były pomyślne dla przedających. Dowieziono znów około 3500 cent.

— * **Kasy zastawowe.** Stopę prowizyjną dla wszystkich pożyczek, na które kasa zastawowa zezwoliła już lub jeszcze zezwoli, zniżono od 3 sierpnia rb. na 5½ pct.

— * **Mąka.** Berlin, 6 sierpnia. Mąka pszenna nr 0 4½—4⅓ tal., nr 0 i 1 3¾—4 1/12 tal., mąka rżana nr 1 3 5/12—3 7/12 tal., nr 0 i 1 3 1/12—3⅛ tal. pł. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 6 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 20 sgr. do 5 tal., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 20 sgr. 6 fen. do 3 tal. 5 sgr. pł. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 7 sierpnia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Śniegocki z Barszcza, Zadorski z Wrześni, Sadowski z Konina, Lippreich z Berlina, Bükkenheim z Pragi.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Skrzydlewski z Mucoszyna, Lehmann z Mur. Gośliny.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Riess z Wrocławia, Schaurich z Akwizgranu.
POD CZARNYM ORŁEM. Tulewicz, Sypniewski i Tyszkiewicz z Buku, Mataszewski z Biezdrowa
TILSNERA HOTEL GARNI. Kamiński i Rutkowski z Wrocławia.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 7 sierpnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 90 płac. Pozn. listy rent. 90¼ płc. Pozn. 5% oblig. powiat. — płac. Bankn. polsk. 73½ pł. Zachodnio-pruskie 4% nowe listy zast. — tal. pł.

Żyto: wyp. 25 węcpli, na sierp. 42½ żąd., 42 płc., sierp. wrzes. 42½ żąd., 42 płc., wrzes.-paźd. 42¼ płc., na jesień 42⅓ pł., ½ żąd., paźd.-list. 42 żąd. i pł., list.-grud. 41¾ tal. pł.

Okowita: (z beczką) wyp. 30,000 kwart, na sierp. 13¾ płc., wrzes. 13⅝ żąd. i pł., paźd. 13⅝ płc., list. 13 7/12 płc., ⅔ żąd., grud. 13⅔ żąd., styczeń 1867 13 7/12 tal. pł.

Giełda berlińska, 6 sierpnia.

Pod wpływem radosnym mowy od tronu, objawiającym się nie tylko na giełdzie ale i we wszystkich kołach ludności, wszystkie kursa zrazu nader były stałe, co wszakże w dalszym przebiegu o tyle zmieniło się, iż uczuwać się dawała pewna niechęć do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobrow. poży. państwa (4½%) 98 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103¾ pł. Obl. pstwa (3½) 85 pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 122 płac.

List. zast.: Zach.-prus. (3½%) 79½ pł, dto (4%) 88¼ pł., dto (4½%) 95 płac., Pozn. nowe (4%) 90 płac, **Listy rent.:** Poz. (4%) 90½ płc. Prusk. (4%) 93 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46 płc., Poż. narod. (5%) 50½ pł., Losy z roku 1854 (4%) 54½ pł., Losy kred. z r. 1858 56 płac., Losy z r. 1860 (5%) 59½ pł., Losy z r. 1864 (5%) 33½ pł., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 55 płac., — Ros. poż. prem. z roku 1864 (5%) 83¾ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 64 płac., Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 89 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) — żąd., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61¾ pł. — Włoska pożyczka (5%) 52⅝ płac. — Amer. pożyc. (6%) 73⅓ pł. — **Akcye kol. żel.:** Kol min. 155 płc., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 75½ żąd., Austr.-franc. 96 płac., Wars.-wied. (5%) 60½ pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 55⅞ płc., Pozn. prow. (4%) 100 żąd., Szląs. stow. bank. (4%) 109¾ pł., — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101½ płac., Hansem. (4½%) 95 żąd., Henckel (4½%) — płc., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113 11/12 pł., ldr 110½ płc., suwereny 6. 24 płc., nap. 5. 12⅛ płac., półimper. 5. 14½ żąd., doll. 1. 11¾ płc., Zagr. bankn. 99½ płc., banknoty 80⅜ pł., Ros. banknoty 73¾ płac. — **Dyskonto** **kowe** 5.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 2100 funt. 50—74 pośledniа pstra polska 58—62, biała polska 65 z kolei płc., szląska 65 tal. ze składu pł., 2000 funt. na sierp. i sierp.- 62, wrzes.-paźd. 62½, paźd.-list. 63 żąd., 62½ tal. płc. 2000 funt. w miejscu 80—82 funt 48½ ze składu, 49—½ tku, 80—83 funt. 48½—49½ z kolei pł., nowe 48—49½, sierp. 47⅜—¾, sierp.-wrzes. 46½—47, wrzes.-paźd. 43 paź.-list. 46¼—¾, list.-grud. 46—½, na wiosnę 45½—46 Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 38—43 tal. płc. Owies: funt. w miejscu 25—29 tal z łęgu nad Wartą 25—¼ tal. sierp. 25½—⅝ pł, sierp.-wrzes. 25½ pł. i żąd., wrzes.-pa —⅛, paźd.-list. 25 płac., list.-grud. 25 tal. żąd. Groch: funt. do gotowania 48—60 tal., na paszę 48—60 tal. pł. 1800 funt. 76—86 tal. płac. Rzepik zimowy: 72—82 ta Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 12⅔ tal. na sier. 12½, sierp.-wrzes. 12 5/12, wrzes.-paźd. 12⅜—5/12, list. 12 11/24—½, list.-grud. 12 5/12—½ tal. płc. Oléj lniany funt w miejscu bez beczki 13½ tal. pł. Okowita: 8000% w miejscu bez beczki 14 23/24—15 tal. płac., z beczką na i sierp.-wrzes. 14½—⅔ płc., 14 7/12 żąd., wrzes.-paźd. 14 płac., 14⅔ żąd., paźd.-list. i list.-grud. 14⅔—¾ pł., kwie 15 1/12—⅙ tal. pł.

Giełda wrocławska, 6 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. w końcu po cenach niższych, wyp. cent., na sierp. 44 żąd., sierp.-wrze. 42¾—43¼, wrze.-paź. —43 pł., paźd.-list. 42¼—43 żąd. i pł., list.-grud. 42¼—½ i żąd., kwiec.-maj 42½—43 tal. pł. Pszenica: na sier. żąd. Jęczmień: na sierp. 40 tal. żąd. Owies: na sier tal. żąd. Rzep: na sierp. 89 tal. żąd. Oléj rzepiowy: nach stałych, wyp. 500 cent., w miejscu bez beczki 12⅙ ta na sierp. 12⅙, sierp.-wrzes. 11 7/12 żąd., wrzes.-paźd. i paź 11⅚—11/12 płc., list.-grud. 11 11/12 płc. i żąd., grud.-stycz. żąd. Okowita: bez zmiany, wyp. 5000 kwart, w miejscu płc., 14⅙ żąd., na sierp. i sierp.-wrzes. 13 11/12, wrzes.-pa paźd.-list. i list.-grud. 14 tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	poś
Pszenica biała	81—85	75	66—
żółta	78-82	75	66—
Żyto	57—58	56	54—
Jęczmień	44—45	42	40—
Owies	33	32	30—
Groch	62—65	57	52—

Rzep 198 188 178 sgr.) za 150 funt. brutto
Rzepik zimowy 184 174 170 „)

Okowita kartoflana: 100 kwart po 80% T tal. pł.

Giełda szczecińska, 6 sierpnia.

Pszenica: po cenach wyższych, w miejscu 85 funt. 65—71 tal. pł., 83—85 funt. żółta na sierp. 70½ pł., sierp. 70½ żąd, wrzes.-paźd. 69¾—⅞, na wiosnę 68½ tal. pł. po cenach wyższych, 2000 funt. w miejscu 45½—4 tal., n 46½, sierp.-wrzes. 46 płac., 46¼ żąd., wrzes.-paźd. 46—¼ i żąd., na wiosnę 46½ tal. pł. Jęczmień: bez obrotu. O w miejscu 47—50 funt. na wrze.-paźd. 26 płc., na wiosnę żąd. Rzepik zimowy: w miejscu na wrzes.-paźd. 84¾ Oléj rzepiowy: w miejscu bez beczki 12 1/12 tal. żąd., na wrzes. 12½ żąd., wrzes.-paźd. 12 5/12—11/24 płc. i żąd., paź 12 5/12 pł., 12½ tal. żąd. Okowita: po cenach wyższych, w scu bez beczki i krótkie termina 15½ tal. płc., na sierp.- i wrzes.-paźd. 14 5/12 płc., paźd.-list. 14½ żąd., na wiosnę płac. i żąd.

Giełda warszawska, 4 sierpnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 85⅚ płc. — Oblig. skarb. (r 83½ płc. — Akcye kolei żel. warsz.-wied. 75¾ płc. — kolei żel. warsz.-bydg. 65⅙ pł. — Nowa poż. ros. z r. 1864 (5%) 110½ żąd., — Listy likw. (4%) 65 pł., 65⅓ żąd.

Fabryka tureckich papierosów i tyton

„Sułtan"

pod firmą

Kary i Przedecki,

w Wrocławiu, ulica Schuhbrücke Nr. 7,

poleca z najprzedniejszych tytoni tureckich wyrabiane papierosów z mundsztukami i bez mundsztuków w różn sonach po cenach fabrycznych.

Wyrób nasz jest dzisiaj lepszym od wszystkich wyrobów, — ponieważ nie wyrabiamy nasypywanych pap lecz używamy do fabrykacyi najlepszych tytoni **długo kra** i fabrykujemy li tylko **kręcone papierosy**, których ceny ną się **od 22½ sgr. aż 3½ tal.** za sto sztuk. **Tytonie dziwe tureckie, świeżo krajane** w różnych gatunkach, oraz w oryginalném opakowaniu **w całych i pół okach** nałéj dobroci, sprzedajemy po cenach fabrycznych. P także nasz **Główny skład komisowy** na całe Królestw skie — papierosów **„La Ferma" z Petersburga**, i jemy także wszystkie te gatunki li tylko po cenach fabry PP. kupcom i grosistom tak od papierosów z fabryki „S jako też i **„La Ferma"** oraz od tytoni tureckich, przy wi partyach odstępujemy **znaczny rabat** — ale tylko pr. co

Cenniki tych dwóch fabryk, przesyłamy na żądanie gratis.

[3693] **Kary i Przedeck**

Wrocław, ulica Schuhbrücke

Dnia 4 bm. o godz. 8 wieczorem zakończył żywot swój pełen zasług ks. **Edward Kropiwnicki,** proboszcz pempowski. Eksportacya odbędzie się 6 bm. wieczorem, a pogrzeb 7 z rana o godz. 9, o czém donoszą

[3691] **przyjaciele.**

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Pauliny z Rehfeldów Danysz,** odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 9 w kościele św. Wojciecha, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół.

[3699]

Otworzenie konkursu.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 4 sierpnia 1866 roku
przed południ. o godz. 12.

Nad pozostałością zmarłego w Poznaniu kupca **Karóla Gałężewskiego** otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 9 czerwca rb. Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec Hugon Gerstel w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie [692]

na dzień 11 sierpnia rb. przed południem o godzinie 10,

przed komisarzem, radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym No. 13 wyznaczonym oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 14 sierp. 1866 r. włącznie Sądowi lub zarządzcy masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 20 sierpnia rb. włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 8 września rb. przed południem o godzinie 11

przed komisarzem, radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym No. 13 stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onego i jego anexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa Berthеima i Grabowskiego jako téż radzcę sprawiedliwości Tschuschke jako rzeczników.

Licytacya.

Z rozporządzenia król. sądu pow. sprzedawać będę publicznie **w piątek 10 bm** po połud. od godz. 3 na **W. Rycerskiéj ul. Nr. 1**, na miejscu sprzedaży węgli najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **około 60 beczek węgli, dwa dobre konie robocze, kilka wozów roboczych i ręcznych, kosze, pulpity do pisania, szopę do rozebrania.**

Rychlewski,

[3704] król. kom aukcyjny.

Doskonały gospodarz wiejski, mający około 30 lat, posiadający obydwa języki krajowe, życzy sobie przyjąć samodzielny, ile możności zarząd większéj posiadłości w W. Ks. Poznańskiém lub w Królestwie Polskiém. Oprócz odpowiedniéj kaucyi posiada tenże wyborne zaświadczenia. Reflektujący niechaj zgłoszą się pod adresem **H. J. 75** poste rest. **Poznań.** [3694]

Rządzca wolny od wojska, kawal., który samowładnie zarządz. w różnych majęt. poszukuje miejsca. Bliż. szczegółów udzieli Heymann Tworogier w Poznaniu, **św Wojciech 45.** [3672]

Licytacya.

Z rozporządzenia król. sądu pow. przedawać będę publicznie **w czwartek 9 i w piątek 19 bm.** przed. połud. od godz. 9 w lokalu aukcyjnym **na ulicy Magazynowéj Nr. 1**, najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę: **ubiory**, pomiędzy któremi **mundury oficerskie, bieliznę, pościel sprzęty domowe i gospodarskie;** w piątek od godz. 11. **żelazną szafę do pieniędzy, obrazy olejne, rozmaite likiery, cygara, podwójny pult do pisania, zwierciadła itd.**

Rychlewski,

[3705] królewski komisarz aukcyjny.

Organista bez żony, znajdzie miejsce natychmiast w **Srebrnogórze pod Koynią.** [3696]

Dominium **Kruczyn** pod Xiążem poszukuje zdatnego **pisarza** w dobre świadectwa zaopatrzonego. Zgłosić się trzeba osobiście w **Boguszynie** pod Xiążem. [3669]

Pensyą z dozorem dla chłopców do lat 14 od św. Michała polecić może

[3700] ***M. Jaroczyński.***

Poszukuje się **nauczyciela domowego,** mogącego przysposobić chłopców do IV klasy. [3648]

Dom. Czarnotki p. Zaniemyślem.

Francuskie Long-Châles,

wełniane

Plaids-Châles, Paletoty, Beduiny, Płaszcze

☞ po **zniżonych** cenach ☜

szale i dery podróżowe, kołdry watowane

po najtańszych cenach poleca

Robert Schmidt,

(dawniéj Antoni Schmidt.)

Poznań,
Rynek Nr. 63.
[3695]

Nakładem moim wyjdzie w najbliższym czasie:

Historya sejmów
Wielkiego Księstwa Poznańskiego
do roku 1847

przez

Ludwika Żychlińskiego.

W obec kilkakrotnéj nader zaszczytnéj wzmianki prasy krajowéj o tém dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z méj strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całéj pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziejów części dawnéj Polski, będącéj pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po nizkiéj cenie ***2 tal. 20 sgr.*** za ***całe dwutomowe dzieło,*** i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczém cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo nizkiéj ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.

Ludwik Merzbach.

Dobry, nieżonaty **kucharz,** mogący przyjąć miejsce zaraz lub od św. Michała, niechaj się zgłosi pod adresem **P. P.** Bruczków pod Borkiem, poste rest. fr. [3683]

W kamienicy na św. Marcinie Nr. 58 są **dwa piękne pomieszkania** od 1 października rb. do wynajęcia. Bliższa wiad. w kantorze ul. Berlińska Nr. 14. (Tellus). [3414]

Wielka Rycerska ulica 7, są do wynajęcia **dwa pomieszkania** o trzech pokojach. kuchni, wraz z przynależytościami od 1 października rb. Bliższéj wiadomości udzieli zarządzca, na parterze na prawo. [3659]

Wy **Stanisław Sczaniecki** wydał z rękopismu po śp. Ojcu swoim **Ignacym Sczanieckim**

Zapiski gospodarskie

a dochód z nich po pokryciu kosztów druku przeznaczył ku pomnożeniu funduszu żelaznego Towarzystwa Pomocy Naukowéj Podpisana Dyrekcya ma sobie za obowiązek polecić rzeczoną książkę uwadze Szanownéj Publiczności tak dla wartości jéj, jako téż dla celu, na który przez łaskawego dawcę przeznaczoną została. [3632]

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego.

Likier żołądkowy

dra Mayera

do codziennego użycia poleca kwartę po 15 sgr. bez butelki [3502]

apteka **Elsnera.**

Wódkę gorzką żołądkową

sporządzoną według recepty lekarza w Szczecinie,

essencyą kujawską Hoyera,
stary prawdziwy koniak,
pieprz Cayenne,

jako prezerwatywę przeciw cholerze, poleca

A. Wierzbicki,

[3656] w Gnieźnie.

Wyprzedaż wina.

Wielką partyą białych a mianowicie czerwonych **win Bordeaux**, leżących od r. 1860 w sklepie moim w butelkach, jako też bardzo stary **Portwein** i **Madeirę** i **koniak** z Bordeaux sprzedaję po cenach zakupnych, ponieważ zwijam handel wina.

J. N. Piotrowski,

[3659] Poznań, Hotel du Nord.

Plac Wilhelmowski N

jest **kram** do wynajęcia.

Środek przeciw **mokrzeniu** **u bydła**

w Aptece w Pobiedzisk

Tannina

mydło balsamicz

prawdziwie rzetelny środek, cele gnięcia w bardzo krótkim czasie, **białéj, miękkiéj** i **czystéj skóry;** kawałek za 5 sgr

Elsnera aptek

Dom. **Nieszawa** pod **Murowaną** ma **do siewu** wyborowe gatunki **nicy,** szefel po cenie 3 tal.

Sandomierską białą i ważną
Angielską białą, ważną,
Proboszczowską ciemniejszą
plenną i ważną.

Zamówienia dwa tygodnie przed się przyjmują.

☞ Do siewu jesiennego poleca **Mąkę z kości, parowaną,** jak pył, **mąkę z kości pr** **waną** z 25% kwasu siarczaneg **perfosfatt** z 33% kwasu siar gwarantując za podaną w analizie

Ludwika Kantorow

[3665] fabryka w Jerzycach
w likwidacyi Maurycy Milch.
Rosenthal.

Środki przeciw **tasiemcom,** **kom w płucach i włosie** **u owiec w**

Aptece w Pobiedzisk

Konie do rob

tanio na sprzedaż u

M. Kr

---

3 byczk

2 letnie, rosłe, krwi ol skiéj, ma na sprzedaż **Dom. Bo**

[3639]

Ogród ludowy.

W środę, czwartek i piątek

koncert

na instrumentach smyczko

pod dyr. **W. Nikińskiego.**

[3702] **Emil Tau**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.